



# KRYNICKIE ZDROJE



Grudzień/Styczeń 2016/2017 **GAZETA LOKALNA** NR 9-12/1 (217/221) R XXII **Cena: 3 zł**







Spokojnych i radosnych świąt Bożego Narodzenia,  
wypełnionych serdecznymi spotkaniami  
w gronie najbliższych,  
przy suto zastawionym stole  
i z wymarzonymi książkami pod choinką,  
a także szczęśliwego Nowego Roku,  
bogatego w kolejne, wspaniałe odkrycia literackie

życzą Dyrektor i pracownicy  
Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju,  
Redakcja gazety lokalnej „Krynickie Zdroje”



BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
w Krynicy-Zdroju

Szanowni Mieszkańcy Gminy Krynicy-Zdroju,  
Drodzy Goście,

Pełnych ciepła, spokoju i radości  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz wszelkiej pomyślności  
w Nowym 2017 Roku



życzą Państwu

Dariusz Reško  
Burmistrz Krynicy-Zdroju

Małgorzata Półchłopek  
Przewodnicząca Rady Miejskiej

## Barbara Krężołek-Paluch (Paluchowa)

### Zima 1956/1957. Dzieci węgierskiej rewolucji w Krynicy

Radio „Mazur” – solidne żółte pudło z dwoma dużymi pokrętkami stoi w pokoju na małym stoliku pod oknem. Przywykłam do tego, że rodzice w wolnych chwilach siadają przy radiu i powoli kręcą gałkami. Lecz zamiast słuchać orkiestry Rachonia czy wesołych piosenek „Mazowska” czy „Śląska”, wsłuchują się w wydobywający się z głośnika ni to szum, ni to warkot traktorów. - Znowu zagłuszają sukinkoty – denerwuje się ojciec. Czasem przez męczące szумы przebijają się charakterystyczne dźwięki radia BBC: bum bum bum bum..., radia Wolna Europa, czy Głosu Ameryki – ysys de wojs of ameryka, jakieś strzępki informacji, których nie rozumiem. Też nie mają czego słuchać! Pójdę lepiej nazbierać kasztanów przy kamienicy Włoszczynów. Wcześniej z koleżankami pobiegniemy po schodkach nad Kryniczanekę. Jak się wpatrujesz w nurt potoku z kładki, masz wrażenie, że płyniesz. Krynicka jesień przemalowała góry na żółto, czerwono i brązowo. W ogródkach fioletowieją ostanie astry i marcinki, a dalej po pierwszych przymrozkach utraciły jaskrawe kolory i smętnie opuściły głowy. Zawsze lubiłam jesienne ogródki; tu jakiś wyschły strąk fasoli uchwycił się na tyczce, pod poczerniałymi liśćmi ukrył się pękaty żółtozielony ogórek, tam sterczy słonecznik ogołocony przez ptaki z ziaren. Szczyrzy brązowe zęby. Kasztanowiec na ul. Kraszewskiego sypie rudymi owocami. Jeszcze trochę żółędzi, zapałki i zrobimy

m n ó s t w o  
ś m i e s z n y c h  
l u d z i k ó w . R o d z i c e  
c o d z i e n n i e  
ś l ę c z ą p r z y r a d i u .  
S z c z e g ó l n i e t a t o  
p o p o w r o c i e z  
p r a c y p r z y c i s k a  
u c h o d o g ł o s n i k a  
i s t a j e s i ę  
n i e o b e c n y .

K t ó r e g o ś  
p o p o ł u d n i a . . . -  
S o w i e c i m o r d u j ą  
W ę g r ó w !  
R e w o l u c j a w  
B u d a p e s z c i e !  
- g ł o s o j c a j e s t  
p o d n i e s i o n y .

Mama, która przy piątce dzieci (najmłodszy Piotruś jest niemowlakiem) ma pełne ręce roboty, siada przy tacie. - A jak trzecia wojna będzie, co wtedy? Biedni ci ludzie, te dzieci. Czego ruscy u nich szukają, czego chcą od nich bandyci... teraz to pewnie przyjdą do nas... Mam prawie 13 lat, nie wiem o co chodzi... Wiem od taty, że ruscy to swołocz, które wymordowały Polaków w Katyniu, ale



Basia Krężołek, św. Mikołaj i dwie węgierskie dziewczynki



Św. Mikołaj w ochronce, dzieci węgierskie z opiekunkami, siostra Alicja - po lewej, ks. Norek po lewej pod łukiem, s. Ignacja po prawej



Krynica 1956 św Mikołaj

żeby teraz w obcym kraju, tyle lat po wojnie robić to samo?... - Nie, Heluś, wojny nie będzie – ojciec uspokaja mamę. Tacy głupi to oni nie są.

Krynica zima 1956 roku zasypała śniegiem góry i całe uzdrowisko. Podziwialiśmy wykonane na szybach ręką mrozu srebrno-białe kompozycje kwiatowe. Wyciągnęliśmy z piwnicy sanki i wio na Pasternik, którego śnieżne zbocze jaśniało naprzeciwko domu za „Paryżanką” i za obejściem łemkowskiej rodziny Warcholaków. Zjeżdżaliśmy z góry nawet po kilkadziesiąt razy i wracaliśmy do domu, zgłodnieli, zziębnięci, czerwoni jak buraki. Pewnego dnia w szkole po lekcjach (chodziłam wtedy do 7 klasy Tysiąclatki przy ul. Kościuszki), nauczyciel, którego nazwiska nie pamiętam, powiedział: - Do Krynicy przyjechały dzieci węgierskich pocztowców (?), wojenne sieroty. Będziemy im pomagać. Kto chce, niech się zgłosi. Przymusu nie ma, ale to chyba nasz obowiązek? Wraz z Cecylką, sąsiadką z ul. Kraszewskiego i innymi dziećmi, zgłosiliśmy się bez wahania. Rodzice nie protestowali, bo w przeciwieństwie do innych rodziców, którzy nie zgodzili się na udział swoich dzieci w tej akcji, bo „trzęśli portkami” przed „czerwoną” władzą, nasi „Starzy” nie bali się jej. Przez kilka dni grupa ochotników uczyła się po lekcjach podstawowych słów po węgiersku. Fonetycznie brzmiało to mniej więcej tak: wesolo - widen, nie rozumiem - nem irtem, nie wiem - nem tudom, tak - igen, przepraszam - boczanat, proszę - kerem, dziękuję - kesenem, iść - medy, siadać - leil, jedźmy - ediunk, dobrze - jul, pociąg - wonat, słońce - nap, deszcz - esu, pada śnieg - esik hu, zimno - hidek, niebo - menij, ulica - utca itd. w języku węgierskim. Przygotowaliśmy też na powitanie piosenkę o bocianie lubianą przez dzieci na Węgrzech,. Do dziś pamiętam melodię i kilka słów: djuljo (bocian), pirosh (czerwony) ij (dziób), mint, diereki, dibegne debogna, hideki hideki hidekihidehideki tak to brzmiało.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Ośrodku Sanatoryjno-Wczasowym „Hajduczek”, w górnej części ul. Pułaskiego u podnóża Góry Parkowej, miejscu zakwaterowania grupy ok 40 dzieci. Druga grupa została w Marcinkowicach. Przy portierni zostawiliśmy ciepłe czapki, kurtki i kożuski i ruszyliśmy na I piętro. Z góry dobiegały dźwięki harmonii. W świetlicy, przy głównej ścianie stała grupa dzieci z dwoma węgierskimi opiekunkami i węgierskim księdzem, który palił papierosa. Zatrzymaliśmy się. Dzieci były w różnym wieku, małe i starsze jak my, a ich oczy... nigdy dotąd nie widziałam tak straszliwie smutnych oczu, dominujących w wymizerowanych twarzyczkach bez cienia uśmiechu.

Nasi: „Pan i Pani” przywitani się z węgierskimi dorosłymi i przywołali nas gestem. Jakiś wysoki przedstawiciel ówczesnej Miejskiej Rady Narodowej, może był to przew. MRN Stefan Póchtłópek lub jego zastępca Władysław Bajorek, zwrócił się do gromadki w języku węgierskim (brzmienie fonetyczne): kedwesz dierekek! (drogie dzieci!) siwesz idwyzlettel, alysz jezuszleatyl amy owodaban, yrymmel forgadiule, benneteket itten. Potem wygłosił krótkie przemówienie po polsku, które ktoś tłumaczył. Ktoś prosił: - nie pytajcie dzieci o rodziców, szkołę, i bez tego co chwilę płacz. Posadzono nas przy stołach na przemian z małymi Węgrami. Bariera językowa była ogromna. Zdołaliśmy tylko poznać swoje imiona: Bela, Edit, Piroška, Istvan, Gabor, Mari, Peter, Sari, Zosia, Janek, Franek Halinka.

Po wspólnej kolacji atmosfera nieco się ociepliła. Nastąpiły popisy. I wreszcie, gdy my chórem śpiewaliśmy piosenkę o bocianie (djuljo), na twarzach małych budapeszteńczyków pojawił się uśmiech. Zaczęli głośno



Węgrzy Krynica 1957 r. po prawej Piroška

chichotać, widocznie słowa węgierskiej piosenki w naszym wykonaniu, były mocno pokaleczone. To tak, jakby oni po polsku zaśpiewali: Mam haseczke hatowano szyskie czery rogi...albo Chodzi Kasza po łące, zbiera kwoty pachące.

Węgrzy też się popisywali, śpiewali, któreś zagrało na akordeonie. Nastolatek Bela okazał się prawdziwym akrobatą. Wykonał wiele skoków, w tym salta do tyłu. Na zakończenie spotkania, każdemu z nas przydzielono do zaopiekowania jedno węgierskie dziecko, ale tylko z tych starszych.

Ja miałam być zawsze blisko Edit, dziewczynki rówieśniczki, i dbać, by czuła się dobrze. W każdą sobotę spędzała czas w naszym domu, od rana aż do kolacji, przed którą odprowadzałam ją do Hajduczka, do którego było dość daleko, ok 2,5 km. W ten dzień obiad jadła z nami. Poznała moich braci, koleżanki z ulicy Kraszewskiego, bawiliśmy się, rysowali, robiliśmy wycinanki, uczyliśmy się w obydwu językach nazw rzeczy, było przy tym dużo śmiechu, a mama po wspólnym obiedzie częstowała świeżo upieczonym ciastem.

Ówczesne władze miasta, nauczyciele i księża solidarnie starali się jak mogli, by złagodzić ból osierocenia, zatrzeć w dziecięcej pamięci obrazy tragicznych wydarzeń, jakich dzieci nigdy nie powinny doświadczać.

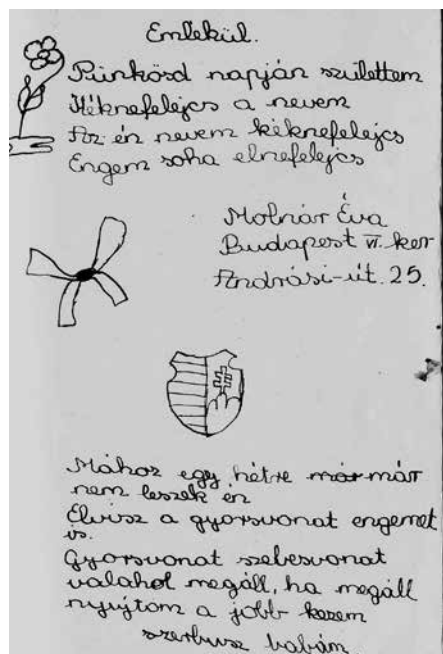
Podczas prawie trzymiesięcznego pobytu w Krynicy, dzieci węgierskie i polskie dwa razy spotkały się ze św. Mikołajem. Najpierw w ochronce św. Antoniego, gdzie wraz z Krysią Grochal przeistoczyłyśmy się w





XII 1956 św Mikołaj w sanatorium wojskowym

anioły, przynoszące prezenty. Potem Święty zjawił się w sanatorium wojskowym, aby wręczać przygotowane przez władzę dary, ukryte w torbach z szarego papieru.



wpisy do pamiętnika Marty Kociubińskiej

miały ciepłej odzieży, w ogóle niczego, a czechosłowaccy celnicy bojąc się swoich komunistycznych władz, przetrzymywali całą, liczącą ok. 80 osób, grupę w wagonie bez jedzenia i picia przez półtorej doby. Rewidowali dzieci, krzyczeli, zanim zdecydowali o przepuszczeniu ich do Polski. W Polsce, po przyjeździe do Nowego Sącza, nikt nie widział co robić dalej. W końcu kolejarze, wśród których był kolejarz mieszkający w Marcinkowicach, zdecydowali, aby przewieźć je do Marcinkowic, które będą dla nich bezpiecznym schronieniem. Ostatecznie

Zorganizowano dwa kuligi, krótszy wokół Krynicy i dłuższy do Muszyny. W białej zimowej scenerii można było zobaczyć w co mali Węgrzy byli ubrani. Prawie wszystkie dzieci miały na sobie zbyt duże palta i jesionki podarowane im przez Polaków. One, ratując życie, uciekały z Budapesztu z pomocą również p o l s k i c h kolejarzy. Nie

utworzono dwie grupy. Jedną przyjęły Marcinkowice, drugą Krynica.

Tak wspomina Węgrów moja sąsiadka i koleżanka Cecylka Borecka: - Co zapamiętałam z pobytu dzieci węgierskich w Krynicy w „Hajduczku”? W pamięci utkwił mi wierszyk, którego nas nauczyły: Elemir, kiszagir, minde luba belefir. Nie pamiętam jego znaczenia; płacze mi się po głowie, że Elemir, to było imię jednego z chłopców węgierskich. Pamiętam też, jak moja mama kupiła mandarynki, które zaniostałam dzieciom do „Hajduczka”. Zapamiętałam to bardzo dobrze, bo sama widziałam wtedy mandarynki pierwszy raz na swoje oczy. Do dzisiaj pamiętam ich intensywny zapach i to, że skórkę z nich zdejmowało się łatwo, zupełnie inaczej niż z pomarańczy. Moją najbliższą koleżanką była Piroska Kovacs, która miała brata Istvana. Jakoś w marcu 1957 roku odprowadziliśmy naszych węgierskich przyjaciół na krynicki dworzec kolejowy. Czarna zwalista lokomotywa z niecierpliwością wypuszczała obłoczki pary, sposobiąc się do drogi. Jeszcze ostatnie uściski, słowa, cukierki wciskane w dłonie. Edit też podarowałam jakiś drobiazg. Nie pamiętam, co to było, może mała gumowa laleczka, mieszcząca się w pudełku po zapałkach? A może proste origami poskładane z kartki wyrwanej z zeszytu, tzw. „piekło-niebo”, które założone na kciuki i palce wskazujące otwierało raz czerwone raz niebieskie wnętrze? Węgrzy wsiedli do wagonu i przyłgnęli do okien, lokomotywa sapnęła głośno, kierownik pociągu podniósł w górę czerwony lizak i skład ruszył. Po chwili znikły twarzyczki, uśmiechy i oczy – studzienki wciąż pełne smutku.

Dzisiaj, po 60 latach, przywołując, być może nie całkiem precyzyjnie tamten zimowy czas, te kilkanaście tygodni pełnych empatii, bliskości i chęci pomocy, chociaż mogliśmy niewiele, myślę, że człowiekiem przyzwoitym można być w każdych okolicznościach. Udowodnili to niektórzy z prominentnych członków partyjnych władz Krynicy. Nie tylko zgodzili się na przyjęcie córek i synów - węgierskich wrogów ZSRR, ale też, na swój sposób, pomagali tym dzieciom zapomnieć o zniszczonych domach i krwawych ulicach Budapesztu, o gruzach i śmierci najbliższych, o tragedii jaką przeszły. Tak to zapamiętałam.

**Na fotografiach oprócz dzieci węgierskich są dzieci i osoby z Krynicy. Osoby te udało się rozpoznać dzięki staraniom m.in. pani Hanny Paluch-Czarny: na fotografiach są: Bogusia i Grażynka Lenarczyk i ich ojciec, Maciek Adamowicz, Tereska Durałek, Marian Jakóbczyk, Rysiek Konarski, Romek Hurej, Bolek Pabian, Staszek Lelito, Małgorzata Nowacka, Marysia Piec, Zygmunt Piotrowski, Rysiek Sowa, Adam Tytyk, Zosia Tymczyszyn, Zosia Szczepańska, Marek Zuber, Anioły: Basia Krężolek i Krysia Grochal, ksiądz Norek, siostry zakonne: Alicja, Ignacja i Teodozja.**

Fotografie pochodzą z:

1. albumu znajdującego się w muzeum parafii rzymskokatolickiej pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Marcinkowicach,
2. archiwum Jadwigi Kozłowskiej,
3. archiwum Barbary Krężolek-Paluch,
4. archiwum Cecylii Boreckiej- Wołoszyn i Leszka Walczyka

# Nowy dom dla rodziny w Bereście

6 grudnia tego roku pozostanie niezapomnianym dniem dla pani Kingi Grucy z Berestu i jej córek Klaudii, Weroniki, Moniki i Karoliny. W tym dniu otrzymały najwspanialszy prezent mikołajkowy – klucze do nowego domu. Dwa lata temu rodzinę spotkała wielka tragedia – mąż pani Kingi zginął rażony piorunem podczas burzy. Kobieta została sama z dziećmi w starym, zniszczonym domu, który nawet nie nadawał się do remontu. Wtedy pomoc rodzinie zaoferowała



fundacja Renovo.

Zapadła decyzja o budowie nowego, niewielkiego domu. Całą akcję wsparli liczni darczyńcy, Urząd Miejski w Krynicy-Zdroju i architekci z Archon. Na ten cel zbierano także środki podczas kilku akcji charytatywnych m. in. „Bieg po dom”, czy „Górskie spotkanie na szlaku”. Po półtora roku, dzięki zaangażowaniu wielu ludzi, którzy pomagali w budowie, a także przekazali materiały budowlane, meble i inne wyposażenie oraz środki pieniężne, pani Kinga z córkami mogła się wprowadzić do



nowego, 95- metrowego domu. Klucze oraz akt własności przekazał właściciel burmistrz Dariusz Reško. Podczas uroczystego przekazania obecni byli także przedstawiciele fundacji Renovo Łukasz



Ziemnik oraz Łukasz Koczenasz, którzy zainicjowali całą akcję.

Red.

## Z przeszłości uzdrowiskowej Krynicy

28 listopada br. w sanatorium „Abaton” odbyło się jedenaste już spotkanie z cyklu „U szczytów żelazistych. Obrazy z przeszłości uzdrowiskowej Krynicy.” Wykład na temat architektury krynickiego uzdrowiska poprowadziła Barbara Rucka, kustosz Muzeum Regionalnego Państwa Muszyńskiego w Muszynie. Prelegentka opowiedziała i zaprezentowała podczas pokazu multimedialnego najcenniejsze i najciekawsze obiekty Krynicy, które powstały na przełomie XXI/XX wieku.

Poprzedni wykład pt. „Życie teatralne w Krynicy od drugiej połowy XIX w. do czasów współczesnych” miał miejsce 26 października, w czytelni Biblioteki Publicznej. Został zaprezentowany przez Magdalenę Krzeszowską, Joannę Moskałę i Agatę Jarosz z krynickiej księżnicy.

Natomiast o historii znajomości znanego tenora – Jana Kiepurę i Miss Polski z 1930 r. - Zofii Batyckiej opowiedzieli 30 września, w zabytkowej sali jadalnej sanatorium „Patria”, dr Sławomir Dorocki i Paweł Brzegowy, pracownicy naukowcy Instytutu Geografii

Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Wykład specjalny w ramach projektu wygłosiła 26 sierpnia, profesor PAN, kierownik Zakładu Humanistycznych Nauk Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu prof. Bożena Płonka- Syroka. Temat prezentacji dotyczył „Współczesnych uzdrowisk Saksonii i ich oferty dla gości z Polski”. Spotkanie odbyło się w Nowym domu Zdrojowym.

Natomiast dr Paweł Struś z Zakładu Geografii Społeczno-Ekonomicznej UP przedstawił „Zasoby naturalne Krynicy-Zdroju i okolic oraz ich wpływ na rozwój funkcji uzdrowiskowej”. Wykład odbył się 26 lipca, w czytelni Biblioteki Publicznej.

Projekt spotkań popularnonaukowych jest realizowany przez Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie i Bibliotekę Publiczną w Krynicy- Zdroju, przy współpracy z Uzdrowiskiem Krynica-Żegiestów.

A. Jarosz

# W CISZY I ZAPOMNIENIU

Minął jubileusz 95. rocznicy urodzin weterana drugiej wojny światowej, kombatanta pana Henryka Kiełbickiego. **Henryk Kiełbicki** urodził się 14 lipca 1921 r. w Jaśle. W 1936r. wstąpił na ochotnika do Wojska Polskiego, do II Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. W czasie służby w wojsku podjął naukę w szkole średniej i zdał maturę gimnazjalną. Wraz z II Pułkiem Strzelców Podhalańskich brał udział w wojnie obronnej w 1939 r. w okolicach Krzeszowic, Olkusza i Stopnicy. 11 września 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej i został osadzony w dawnym więzieniu w Krzyżu. W marcu 1940 r. po udanej ucieczce z obozu jenieckiego, powrócił do rodzinnego domu w Jaśle. Jaśło w trakcie działań wojennych w 1944/45 zostało zrównane z ziemią, bardziej niż Warszawa. Po zakończeniu działań wojennych, z uwagi na utratę całego dobytku, wraz z rodziną przeniósł się do Krynicy i tu podjął pracę w PPUKŻ. Wkrótce został wybrany na przewodniczącego Rady Zakładowej i tą funkcję pełnił przez kilka kadencji. Został także członkiem Miejsko-Gminnej Rady Miasta i Gminy Krynica i Powiatowej Rady w Nowym Sączu. W 1977r. awansował na stanowisko kierownika sanatorium „Lwigród”. Pod koniec lat siedemdziesiątych zapadł na zdrowiu i poddał się operacji strun głosowych. Ze względu na stan zdrowia, z wielkim trudem wypełnił obowiązki kierownika sanatorium do dnia przejścia na emeryturę w 1980 r.

Członkowie Zarządu Koła Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej złożyli Jubilatowi, podczas uroczystości, podziękowania za Jego wspianą życiorys z serdecznymi życzeniami zdrowia. Zapewniliśmy Jubilatowi, że w Jego setną rocznicę urodzin, nie zaśpiewamy Mu „Sto Lat”, tylko dużo więcej, więcej lat niech nam żyje. Za udział w kampanii wrześniowej Pan Henryk Kiełbicki został odznaczony: *Medalem za udział w wojnie obronnej 1939 r.*, *Medalem zwycięstwa i wolności 1945*, *Krzyżem Pamiątkowym dla Uczestnika wojny Obronnej 1939 r.*, *Odznaką Weterana Walki O Niepodległość*. W okresie swej działalności związkowej i społecznej otrzymał odznaczenia: *Brązowy Krzyż Zasługi*, *Srebrny Krzyż Zasługi*, *Złoty Krzyż Zasługi*. Za aktywną pracę w Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Osób Represjonowanych został odznaczony: *Złotym Medalem Za Wybitne Osiągnięcia w Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Osób*



Jubilat Henryk Kiełbicki (pierwszy z lewej) z członkami Miejskiego Koła Kombatantów RP w Krynicy-Zdroju: Tadeuszem Cichym, Witoldem Augustynem podczas obchodów kolejnej rocznicy wyzwolenia Krynicy spod okupacji niemieckiej.

*Represjonowanych, Medalem Zwycięzcom w rocznicę 1945-1965r.*

Pan Henryk Kiełbicki pomimo swych 95 lat życia i ciężkiej choroby, w dalszym ciągu, na miarę swych możliwości aktywnie uczestniczy w pracach Miejskiego Koła Kombatantów RP w Krynicy. Przykre jest to, że tacy ludzie, świadkowie naszej historii, którzy na ołtarzu Ojczyzny składali swe życie w obronie naszej wolności, żyją w zapomnieniu. Podobnie jak pomnik poświęcony Polskim Żołnierzom poległym w wielkich bitwach pod Chocimiem, Monte Cassino i Leninem, „OBROŃCOM I ZWYCIĘZCOM” w parku Nitribitta. Nam, kombatantom bardzo jest przykro, w Dniu Święta Wojska Polskiego, 11 listopada i w Dniu Kombatanta, tylko żyjący jeszcze kombatanci II wojny światowej, z własnej inicjatywy i w wielkiej zadumie składają pod tym pomnikiem wiązaną kwiatów.

Witold Augustyn

## Odeszła ...

### Władysława Klęczar (1933 – 2016)

1 października br. zmarła Pani Władysława Klęczar, emerytowana nauczycielka, pedagog, wychowawczyni wielu pokoleń kryniczan, wieloletnia dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 2, działaczka społeczna. Nauczanie było jej życiowym powołaniem, będąc już na emeryturze nadal pomagała dzieciom w nauce, przyjmując je u siebie w domu. Była niezwykle lubiana i ceniona przez koleżanki i kolegów, z którymi pracowała.

## Jesteśmy z Wami prawie 70 lat

Mijający 2016 rok był dla Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju czasem obfitującym w wiele wydarzeń i działań. Dla bibliotekarzy pracowitym, ale interesującym i twórczym, pozwalającym na ujawnienie i rozwinięcie osobistych talentów. Dla użytkowników naszej Biblioteki pełen różnorodnej oferty, w której – mamy nadzieję – każdy znalazł coś dla siebie. Staraliśmy się zaoferować coś każdej grupie użytkowników – od maluszków po seniorów.

Podstawowym zadaniem i celem biblioteki jest popularyzacja czytelnictwa, staraliśmy się, aby każdy z czytelników znalazł interesującą pozycję – na zakup książek i audiobooków wydaliśmy ponad 32 tys. złotych, w tym 21.070 zł stanowiła dotacja na zakup nowości z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Ofertę biblioteki wzbogacaliśmy także o dostęp do platformy IbukLibra, na której oferowaliśmy ponad 2 tys. tytułów. Łącznie we wszystkich placówkach Centrali i filiach) udostępnialiśmy blisko 30 tytułów bieżącej prasy. Do dyspozycji naszych czytelników były też stanowiska komputerowe z dostępem do internetu oraz tablety. Dzięki udziałowi w programie „Kraszewski. Komputery dla bibliotek 2016” udało nam się pozyskać pięć nowoczesnych zestawów komputerowych (do wszystkich placówek) wraz z oprogramowaniem o wartości ponad 35 tys. zł. Możemy to potraktować jako sukces, ponieważ w ramach kategorii 3, tego programu (do której aplikowała nasza biblioteka) złożono ponad 130 wniosków, a dofinansowanie uzyskało tylko 18 placówek, w tym nasza.

Dla wzbogacenia oferty, ale także w odpowiedzi na zapotrzebowanie społeczne Biblioteka realizuje szereg działań. Organizowane są m.in. spotkania Dyskusyjnych Klubów Książki dla młodzieży, dzieci i dorosłych (łącznie 5 klubów), Spotkania w ramach



ukazującą przebogaty dorobek społeczności naszego miasta w amatorskiej działalności teatralnej.

W ramach partnerstwa społeczno-publicznego biblioteka realizowała projekt we współpracy z Fundacją Sztuka Teatru pod nazwą „Biblioteka – układ krążenia”, na który Fundacja pozyskała kwotę 30 tys. zł z programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Promocja literatury i czytelnictwa. Projekt ministerstwa zakłada partnerstwo tylko dwóch podmiotów – organizacji pozarządowej i konkretnej biblioteki, dlatego cała kwota była przeznaczona na realizację działań dla użytkowników krynickiej księżnicy. W ramach projektu odbyły się czytania dramatów, warsztaty teatralne dla dzieci i młodzieży, czytania dla dzieci, przy zaangażowaniu wolontariatu bibliotecznego uruchomiono półki „bookcrossingowe” na terenie miasta.

Biblioteka wspierała organizacyjnie także inny projekt Fundacji Sztuka Teatru pod nazwą „Teatr modrzewiowy Od/nowa”, który polegał na realizacji spektaklu „Warszawianka” Stanisława Wyspiańskiego. W spektaklu brał udział chór złożony z Kryniczank, a jego premiera odbyła się na początku września w Krynicy, późniejsze spektakle odbyły się w Krakowie w siedzibie Teatru Odwróconego. Zorganizowano także w bibliotece warsztaty kamishibai, których plonem było powstanie opowieści o Historii pewnego (krynickiego) teatru, która była kilkakrotnie prezentowana.

To tylko niektóre z działań biblioteki na przestrzeni mijającego roku, w każdym miesiącu odbywało się od kilkunastu do nawet ponad 20 wydarzeń kierowanych do różnych odbiorców, w których uczestniczyło łącznie kilka tysięcy osób. Były to często imprezy małe, kameralne, nieraz dla grup zamkniętych (jak w przypadku zajęć w szkołach, ochronkach, przedszkolach czy warsztatach kierowanych dla konkretnych grup odbiorców), ale także skierowane do licznych grup użytkowników – np. wystawy, czytania transmitowane na żywo.

Nadchodzący 2017 r. będzie dla naszej Biblioteki rokiem ważnym – Jubileuszowym. Już 70 lat krynicka księżnica służy swoim czytelnikom (miejscowym i przyjezdnym) dopasowując się do zmieniających się okoliczności i wymagań odbiorców, podążając za nowoczesnością, ale także doceniając dorobek przeszłości i starając się go zachować. Liczymy, że będzie on bogaty w wydarzenia, dobrą ofertę dla użytkowników i pod każdym względem szczęśliwy.

**M. Krzeszowska**  
Dyrektor Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdrój



Klubu Podróżnika, spotkania autorskie z twórcami, warsztaty literackie dla Krynickiego Uniwersytetu Otwartego, „Pogaduchy o Krynicy,” dla miłośników historii lokalnej, cykliczne zajęcia dla dzieci „Kreatywne czwartki”, „Zaczytane wtorki”, „Soboty z wyobraźnią”. Spotkania klubowe – „Jaworzynki” oraz „Pogaduchy o historii Krynicy”, zajęcia biblio- i socjoterapeutyczne dla dzieci szkolnych i przedszkolnych. W mijającym roku Biblioteka przygotowała wystawę poświęconą 1050 rocznicy Chrztu Polski i obchodom milenijnym z 1966 r., postaci Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Jego związkom z Krynica, wystawę z okazji 50. jubileuszowego Festiwalu im. Jana Kiepury oraz wystawę poświęconą Tradycjom teatralnym w Krynicy,



## Z wizytą w Krainie pod Zielonym Wielorybem

W październiku (18 października) grupa ponad 20 osób z Krynicy-Zdroju uczestniczyła w wyjeździe studyjnym do tzw. „wioski tematycznej”. Miejscowością, którą odwiedzili była Kostrza-Sadek, w pobliżu Limanowej. Motywem przewodnim całej wycieczki był zielony wieloryb, z którym związana jest lokalna legenda.

W oparciu o dawne historie został przygotowany quest z ciekawymi pytaniami i zagadkami, materiały promocyjne oraz pamiątki i gadżety w kształcie wieloryba. Gospodarze przygotowali dla krynickiej grupy wiele atrakcji: warsztaty papieru czerpanego, tworzenia mydełek, spacer z rozwiązywaniem questu oraz poczęstunek złożony z regionalnych potraw.

Wyjazd miał na celu pokazanie funkcjonowania przykładowej „wioski tematycznej” – miejscowości, która potrafi wykorzystać swój potencjał: legendę lub jakąś



szczególną atrakcją do stworzenia ciekawej oferty turystycznej. W Sadku wspaniale udało się do tego wykorzystać górę Kostrza, która ma kształt wieloryba.

Wyjazd zorganizowało Biuro Inicjatyw Społecznych z Krakowa, w ramach Programu ASOS, wspólnie z krynicką biblioteką. W wizycie wzięli udział seniorzy z Krynicy, Tylicza i Muszynki, przedstawicielki krynickiej biblioteki i Centrum Kultury.

Wszyscy uczestnicy uznali wyprawę za bardzo udaną, byli zachwyceni nie tylko pięknymi widokami, ale przede wszystkim gościnnością i serdecznością gospodarzy.

Może uczestnicy, zainspirowani tym spotkaniem, będą dążyć do powstania „wioski tematycznej” w którejś z miejscowości w naszej gminie?

A.J



## Budżet obywatelski na rok 2017

W tym roku, po raz pierwszy mieszkańcy Krynicy-Zdroju mieli możliwość decydować o wydatkowaniu puli pieniędzy z budżetu Gminy przeznaczonych na realizację zadań wybranych przez mieszkańców miasta. Głosowanie w ramach budżetu obywatelskiego trwało w dniach 30 września do 14 października br., a w terminie 14 do 20 października trwała weryfikacja złożonych przez mieszkańców głosów.

W głosowaniu udział mogli wziąć wszyscy zameldowani mieszkańcy Krynicy-Zdroju, którzy ukończyli 16 lat. Każdemu mieszkańcowi przypadła jeden głos oddany na dowolny spośród 15 projektów zadań poddanych pod głosowanie.

Większość projektów dotyczyła budowy lub remontu miejskiej infrastruktury, ale pojawiły się

także pomysły, które dotyczyły uatrakcyjnienia czasu wolnego lokalnej społeczności.

Mieszkańcy mogli głosować za pomocą karty do głosowania wrzucając ją do urny we wskazanych punktach lub przesyłając na adres Urzędu Miejskiego. Głos można było oddać również za pośrednictwem strony internetowej. W głosowaniu oddano 2287 głosów, z czego 2162 głosów ważnych. W wyniku głosowania największą liczbę głosów ważnych uzyskały: Projekt nr 12 „Remont nawierzchni ul. Ks. Gurgacza” i Projekt nr 13 „Dla każdego coś odpowiedniego, czyli strefa sportu, zabawy i rekreacji dla pokoleń”, na łączną kwotę 178 800,00 zł.

E.W. Źródło: <http://www.krynica-zdroj.pl>

## „Czuje się tutaj taki dobry, przedwojenny standard” mówi profesor Bożena Płonka- Syroka.

W maju 2018 r. w Krynicy-Zdroju odbędzie się kilkunastodniowa, międzynarodowa konferencja uzdrowska pod przewodnictwem Pani profesor Bożeny Płonki-Syroki. Patronat nad wydarzeniem objął burmistrz Krynicy-Zdroju dr Dariusz Reško. Współorganizatorami rzeczony konferencji będą: Urząd Miejski i Uzdrowisko Krynica-Żegiestów S.A. Będzie to kolejne spotkanie z cieszącym się dużą popularnością cyklu „Kultura uzdrowska w Europie”. Jedną z sesji planuje się poświęcić uzdrowskiemu krynickiemu. W 2014 r. współorganizatorem konferencji był Sanok, rok później Busko-Zdrój, w roku 2016 Głuchołazy i Wałbrzych, a w 2017 r. Iwonicz-Zdrój. Pokłosiem obrad będzie monografia obejmująca wygłoszone referaty. Pani Dr hab. Bożena Płonka-Syroka jest profesorem PAN, kierownikiem Zakładu Humanistycznych Nauk Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu. Zajmuje się historią medycyny nowożytnej w Europie Zachodniej i na ziemiach polskich od XVI w. do 1914 r., historią kultury medycznej w Europie od czasów starożytnych po współczesność, metodologią i historią historiografii nauki oraz antropologią wiedzy i antropologią kultury. Pani Profesor jest członkiem wielu prestiżowych towarzystw naukowych, autorką licznych publikacji książkowych i artykułów oraz redaktorem naczelnym kilkunastu serii naukowych. Pozostaje również znawcą uzdrowsk dolnośląskich, a także niemieckich, położonych na obszarze Saksonii. W br. podczas sierpniowej wizyty w Krynicy-Zdroju, w ramach cyklu spotkań „U szczaw żelazistych. Obrazy z przeszłości uzdrowskiej Krynicy” wygłosiła specjalny wykład w Nowym Domu Zdrojowym pt. „Współczesne uzdrowska Saksonii i ich oferta dla gości z Polski”.



**Krynicky Zdroje:** Turyści z Niemiec chętnie przyjeżdżają do uzdrowsk polskich, szczególnie tych położonych blisko granicy. Skąd takie zainteresowanie tą ofertą?

**Prof. B.Płonka-Syroka:** Turyści uzdrowskowi z Niemiec, którzy przyjeżdżają do nas, płacąc, mają refinansowaną część kosztów, do 35 euro za osobodzień. Dlatego też np. zimą wolą zamiast opłacać rachunki u siebie w domu, przebywać w polskich uzdrowskach, korzystając z pełnego wyżywienia, z zabiegów rehabilitacyjnych. Pacjenci mogą sami wybrać miejsce, gdzie chcą pojechać. W polskich uzdrowskach (na Dolnym Śląsku) odpoczywają i leczą się turyści głównie z Saksonii, ale nie tylko, także z całych Niemiec, z różnych landów. Hotele ustalają stawkę właśnie 35 euro za dobę, oferując w tym nocleg, wyżywienie i 3 zabiegi dziennie, ponieważ jest to stawka, którą refinansuje raz w roku, niemiecka kasa chorych.

**Dlatego te uzdrowska mają się finansowo dobrze?**

Bardzo dobrze. I teraz nasuwa się pytanie, czy inne uzdrowska również otworzą się na te możliwości? Do Polski przyjeżdżają nie tylko Niemcy, ale także turyści z Europy Zachodniej, z Holandii, Wielkiej Brytanii.

**Jak pani postrzega przyszłość polskich uzdrowsk?**

Wielką rewolucją będzie na pewno likwidacja Narodowego Funduszu Zdrowia. Już teraz śledzimy na uczelniach medycznych kierunek tych zmian. Z medycznego punktu widzenia - mimo, że ja nie jestem lekarzem, ale uczestniczę, z natury rzeczy, jako pracownik tej uczelni w kursie klinicznym - byłoby dobrze, żeby z powrotem zostały przywrócone ośrodki konsultacyjne uniwersytetów medycznych w uzdrowskach. Uważamy, że to zapobiegnie rozwojowi paramedycyny w uzdrowskach. W tej chwili jest dużo sklepów, które oferują produkty paramedyczne czy usługi paramedyczne, często klinicznie niepotwierdzone, a nawet w wielu przypadkach szkodliwe, ale pacjent o tym nie wie. Nawet niektóre zioła u wielu pacjentów są niewskazane.

**O jakie zabiegi chodzi?**

Na przykład głębokie płukanie jelit czy odchudzanie paradietami, które nie są przygotowane przez dietetyka. Mówi się, że nawet milion osób w Polsce, a może więcej, w wieku dorosłym ma nierozpoznaną cukrzycę, która powstała w wieku późnym. Osoby takie mogą cierpieć na nadwagę i przyjeżdżają z niezdiagnozowaną cukrzycą do uzdrowska. Jeżeli lekarz nie rozpozna tej cukrzycy, jeżeli ich terapia odchudzająca nie jest kontrolowana, to może być to groźne, nie tylko dla zdrowia, ale też i życia pacjenta. Pacjenci mogą mieć też szereg innych chorób, które są nierozpoznane. Mówię tutaj oczywiście o pacjentach, którzy przejeżdżają na własną rękę, ku-



pują sobie świadczenia i mogą skorzystać z szeroko dostępnej oferty paramedycyny. Przyjmuje się, że 30% pacjentów przerywa terapię onkologiczną i ucieka do paramedycyny. Przychodzą już za późno, nie jesteśmy w stanie ich uratować. Leczą się sami, ponieważ leczenie w uzdrowiskach jest, można powiedzieć, dużym segmentem samoleczenia. Ludzie jadą i oczekują, że woda mineralna, czy inne zabiegi ich wyleczą. A przecież na Dolnym Śląsku pacjent może się leczyć w dwóch ośrodkach onkologicznych przy Akademii Medycznej czy w klinice chirurgii ogólnej i onkologicznej.

Z punktu widzenia pracowników uczelni klinicznych, istniejący dawniej system, w którym działalność medyczna na terenie uzdrowiska była nadzorowana przez klinicystów polskich, był dobry, bezpieczny dla pacjenta. Także lekarz pracujący w sanatorium musiał w jakiś sposób nawiązywać kontakty naukowe. Był nadzorowany, czy to przez instytut diabetologii, czy jakieś inne placówki. Nad całością leczenia czuwał Instytut Balneologii w Warszawie i Krakowie. Działał w kilku miastach, zanim został zlikwidowany.

### Co Pani sądzi na temat prywatyzacji uzdrowisk?

Z perspektywy uzdrowisk dolnośląskich, uważam, że jest to dobry pomysł. Ale prywatyzacja nie może odbywać się na zasadzie, że każde sanatorium działa samodzielnie. Jeżeli prywatyzacja miałaby być przeprowadzona z powodzeniem na rynku pracy w danej miejscowości, to władze miasta uzdrowiskowego czy uzdrowiska, powinny przyrzeć się dobrze funkcjonującym wzorom niemieckim. W Niemczech od początku funkcjonowania rynku uzdrowiskowego, czyli prawdopodobnie od połowy XIX wieku, hotelarze należą do związków hotelarzy czy związków samorządowych organizacji, które reprezentują interesy całego uzdrowiska wobec władz lokalnych czy samorządowych, a nie pojedynczego sanatorium. Przykładowo wiemy, że klient z klasy średniej, może i wyższej, oczekuje w uzdrowisku ciszy, spokoju, relaksacji, chce skorzystać z basenu, pięknie utrzymanego parku, a ktoś chce otworzyć ogródek piwny tuż pod oknem sanatorium, to, jeżeli sanatorium jest zrzeszone w jakiejś organizacji, do której należy 10-15 hoteli, to wspólnie z nimi może się bronić przed takimi pomysłami. Możemy również, jako organizacja, wpływać na regulacje ruchu ulicznego. Będąc w Krynicy, pojechałam ze znajomymi do uzdrowiska Muszyna. Przy głównej drodze są piękne sanatoria z lat 30., o których dowiedziałam się, że popyt na nie znacznie spadł, odkąd pod oknami tych sanatoriów jest wypuszczony główny ruch uliczny. Prawdopodobnie właściciele pojedynczych sanatoriów nie byli w stanie się obronić.

**Ta sytuacja dotyczy również niektórych sanatoriów w Krynicy. Do tego dochodzą problemy komunikacyjne, wzmożony ruch, brak parkingów. Jak z tymi utrudnieniami radzą sobie w uzdrowiska nasi zachodni sąsiedzi?**

Tylko grupowo i strategicznie. W uzdrowiskach za-

chodnich chroniona jest nie tylko przyroda, ale także złoża naturalne. Obowiązuje ściśle przestrzeganie stref A, B i C, bo to się wiąże z prawem do dotacji. Każde uzdrowisko pobiera opłatę uzdrowiskową i drugie tyle otrzymuje, jako dotacje, ale musi przestrzegać wszystkich rygorów formalnych. Ochronie podlega także sfera ciszy. Z polskich uzdrowisk, z tym problemem musiał poradzić sobie Kołobrzeg. Żeby nie stracić dotacji związanych z pobieraniem opłaty klimatycznej, władze miasta musiały wyszczepić komunikację. Drogi przerzucone zostały w inne miejsce. Mimo, że wiązało się to z dużymi nakładami, podeszli do rozwiązania problemu myśląc przyszłościowo.

Chciałam zwrócić uwagę na to jak niewielkie uzdrowiska niemieckie, położone na terenie dawnego NRD, których badaniem się zajmuję, poradziły sobie w ciągu ostatnich 25 lat po transformacji ustrojowej. Można powiedzieć, że funkcjonuje jeden schemat rozwoju tych uzdrowisk, który wiąże się z ochroną krajobrazu, z akusferą. Miejscowości są usytuowane, podobnie jak Krynica, w dolinach, lasach. Nie ma tutaj miejsca na budowę potężnych parkingów, tak żeby każdy właściciel mógł przyjechać samochodem. Te uzdrowiska zakładają, że ich potencjalnym, docelowym klientem jest pacjent z grupy 50+, najczęściej poruszający się komunikacją publiczną. Dlatego w Niemczech postawiono na dotowaną przez państwo, czy przez landy, komunikację publiczną, która ma szczególne udogodnienia cenowe właśnie dla tej grupy. Przykładowo pięcioosobowa grupa znajomych, wyjeżdżając razem może uzyskać zniżki, które sięgają do 80% ceny biletu.

### Jest to duży bonus.

Bardzo duży. Oprócz tego wprowadzono rozwiązania komunikacyjne, które umożliwiają dojazd do kurortu z najbliższego ośrodka miejskiego, w jak najkrótszym czasie, maksymalnie do 2 godzin. Badania prowadzone nad historią uzdrowisk potwierdzają, że odkąd w Europie rozwinął się szeroki ruch komunikacji publicznej, klient komercyjny wybiera uzdrowisko, do którego dojazd nie zajmie mu więcej niż 3 godz. Dla osób starszych, nie zawsze sprawnych fizycznie, 12-godzinny dojazd do nawet najpiękniejszego uzdrowiska może być barierą. Weźmy przykładowo Zakopane, choć nie jest uzdrowiskiem, dojazd do miasta „Zakopianką” jest coraz trudniejszy. Więc jeżeli Krynica chce być konkurencyjna, to moim zdaniem, powinna postawić na komunikację publiczną, która będzie kursować dosyć często. Tutaj nie ma gdzie budować wielkich parkingów, a budowanie ich na obrzeżach miasta nie jest dobrym rozwiązaniem. W Niemczech komunikacja publiczna w rejonie Saksonii funkcjonuje w takt, co znaczy, że co 10 minut jakiś środek komunikacji publicznej jest na przystanku. A w godzinach szczytu nawet, co 3-5 minut. W związku z tym nastąpiła modyfikacja komunikacji publicznej, zwiększono liczbę przesiadek, trasy stały się mniej kręte, czasami krótsze, tak

by podróżujący nie obawiali się przesiadki. Wysiadając na przystanku, wiedzą, że za kilka minut pojawi się jakiś inny środek komunikacji. Warto również zwrócić uwagę na to, żeby komunikacja publiczna łączyła centrum uzdrowiska z wybranymi węzłami szlaków. Przykładowo w Krynicy mamy możliwość dojazdu na Górę Parkową, natomiast, jakie są inne możliwości dojazdu na węzły szlaków? Dla ludzi zaawansowanych wiekiem jest istotne i atrakcyjne, że mieć możliwość wykonania zdjęcia, tam gdzie można coś zobaczyć, natomiast barierą jest chęć serce czy nadwaga, więc dojechać mu jest zdecydowanie łatwiej, niż wejść młodemu turyście z plecakiem. Dlatego po drodze powinny być ławki, wiaty chroniące przed deszczem. Ważne są również wyraźne oznakowania, np., że do danego miejsca można dojść w ciągu 1 godziny, do innego pół godziny. W Saksonii jest to rozwiązane w ten sposób, że co godzinę są miejsca, z których można wrócić do centrum uzdrowiska komunikacją publiczną, za 2-3 euro (również silnie dotowaną). Co 4 kilometry (około 1 godz. marszu) są nie tylko ławki czy deszczochrony, ale istnieje możliwość zakupu kawy czy podstawowych produktów żywnościowych.

### **Jakie walory, według Pani, ma Krynica? Jaką ofertę?**

Do Krynicy przyjechałam drugi raz, po 15 latach, tym razem, jako gość, nie jako pacjent. Pierwszym walorem jest zachowana tradycja, czuje się tutaj taki dobry standard przedwojenny. Bardzo dobre, smaczne jedzenie, co jest istotne dla ludzi w wieku starszym i średnim, między innymi ze względów dietetycznych. Nie króluje tutaj standard nadmorski – frytki i piwo. Dla chętnych oczywiście jest, ale można skorzystać z innej kuchni, przystępnej cenowo. To jest także istotne, bo jeżeli porównamy ceny bałtyckie, gdzie za dobry obiad dla 2 osób zapłacimy 80 zł, to w Krynicy jesteśmy w stanie zjeść kolację za 30 zł. Dobra kuchnia, zgrabna cenowo, to jest duży walor dla emerytów i rencistów. Są hotele ze śniadaniem, kuchnia regionalna. Doceniam ten klimat, który wpływa na różnego rodzaju aktywności. Krynica kojarzy się z Forum Ekonomicznym i Festiwałem Jana Kiepury, co powinno być istotnym elementem marki uzdrowiska. Słyszałam, że pojawiły się propozycje, żeby przenieść forum z Krynicy do Sopotu, ze względu na brak dużego centrum konferencyjnego. Należy tego bronić, dlatego że Forum kojarzy się z Krynica. Natomiast trzeba się zastanowić, w jaki sposób rozwiązać kwestie tych namiotów, które szpecą Deptak.

### **W 2018 r. Krynica będzie gospodarzem międzynarodowej konferencji uzdrowiskowej. Czy może Pani już dziś powiedzieć coś na temat programu, czy może samego wydarzenia?**

Bardzo się cieszę, że możemy właśnie w Krynicy w 2018 r. zorganizować tę konferencję. Jest to kolejna z międzynarodowych konferencji, z cyklu kultu-

ra uzdrowiskowa w Europie. Ideą tych konferencji jest to, aby promować jedno polskie uzdrowisko w pierwszym dniu konferencji. Tym razem będzie to właśnie Krynica. Kontekst europejski tego wydarzenia służy temu, żeby można było prezentować bieżące dokonania polskich uczonych, którzy zajmują się tematyką kultury uzdrowiskowej. W związku z tym, raz do roku, w ramach serii ukazuje się spora publikacja (500 stron tekstu, nawet 2 tomy), przeznaczona dla pracowników naukowych, doktorantów czy wszystkich innych osób, które zajmują się tematyką uzdrowiskową. Prace są napisane na dobrym poziomie naukowym, z przypisami, ilustracjami. Po konferencji zamierzamy wydać tom o Krynicy-Zdroju.

Na konferencję przyjadą prawdopodobnie goście z zagranicy, współpracujący z nami naukowcy z uniwersytetu w Stambule i Bursie, z Bałkańskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji, które zrzesza uczonych z Turcji, Grecji, Serbii, Bułgarii. Stale z nami współpracują uniwersytety w Dreźnie i Lipsku. Wezmą udział również lekarze uzdrowiskowi. Przewidujemy około 40 referatów.

### **Ile dni potrwa konferencja?**

Planujemy 3-4 dni. Konferencja odbędzie się w drugim tygodniu maja, tuż po długim weekendzie. Wtorek będzie dniem przyjazdów i zakwaterowania gości. W środę pierwszy dzień obrad, poświęcony Krynicy, różnym formom działalności w uzdrowisku, jego historii i współczesności. Tematyka dwóch kolejnych dni będzie dotyczyła historii polskich i europejskich uzdrowisk. W sobotę, w czwartym dniu konferencji pojedziemy na wycieczkę naukową do słowackiego uzdrowiska „Bardejów”, gdzie zapoznamy się z kurortem i zwiedzimy miasto.

### **Czy przedstawiciele tutejszych ośrodków, sanatoriów, stowarzyszeń też będą mogli wziąć udział w konferencji?**

Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby promować się z okazji tej konferencji, przekazując materiały do teczek zjazdowych. W naszych konferencjach biorą udział kierownicy katedr, zakładów, instytutów z różnych uczelni w Polsce. Oni też poszukują odpowiednich miejsc na organizację kolejnych konferencji, więc jest to zawsze okazja do promowania się przez miejscowych hotelarzy. Można też zaprezentować swój ośrodek, zapraszając uczestników konferencji na obiad czy jakiś niedrogi, regionalny poczęstunek do swojego hotelu.

Dziękuję za udzielenie wywiadu.

Rozmawiała A. Jarosz



# Impresje

## (po obejrzeniu spektaklu „Warszawianka” na Dworcu Kolejowym w Krynicy)

*Skandal! Melodię pieśni zmieniono! Chłopicki ostro romansuje z Panną, a miał przecież 60 lat! Wyspiański się w grobie przewraca! No cóż, nie mogę się zgodzić z tymi, na szczęście rzadkimi opiniami, które – zdaje się – dotarły też do organizatorów. Walor pieśni polega i na tym, że żyje, a nowa melodia to nowe życie, czy nie? Każdy może w domu zaśpiewać „Warszawiankę” na starą melodię, jeśli ktoś w tym kraju jeszcze śpiewa nie fałszując. Co do Chłopickiego, ja też niemłody, a Panna ze spektaklu mi się, że tak powiem, podobała. Wcale się jenerałowi nie dziwię, choć nie o psychologię tu idzie. Zaś jeśli Wyspiański przewraca się w grobie (straszny obrazek, bo to już wiek minął!), to z radości, że ktoś wreszcie tchnął ducha w (zdawałoby się) ramotę, napisaną dość nieznośnym dzisiaj, młodopolskim językiem. Słucham, jak gra Chłopickiego mistrz: Gustaw Holoubek (spektakl teatru telewizji z 1978 roku) – i nie muszę słuchać długo. Widzę, że tamten czas upłynął z moją młodością.*



zaskoczenie bardzo miłe. Brawa – najślusniej – dostała w niedzielę Karolina Fortuna po solówce, wykonanej *a capella*, a jednak na fortepianie. Jak to możliwe? Trzeba było widzieć. Potem były znów brawa po występie chóru, po ugarniowaniu stosu krzesel szarpianami, a także na zakończenie – brawa na stojąco, intensywne. Widziałem, że bili brawa „starzy i młodzi”, czyli cały naród, ostatnio zwany suwerenem. Naród czasem bywa bardziej surowy (niegotowany) niż suwerenny, ale tym razem reagujący serdecznie, na chwałę artystów i własną.



Na szczęście w krynickim spektaklu istota rzeczy została wydobyta, przyjęta konwencja zaskoczyła widzów, o nudzie nie było mowy. Tekst został przełamany piosenkami i różnymi cytatami z najważniejszym: fragmentem „Grobu Agamemnona” Juliusza Słowackiego. Słowacki powiedziany sugestywnie, choć w ferworze niedokładnie. Nie całkiem też rozumiem użycia akurat tego cytatu – widziałbym raczej coś z „Beniowskiego”. Ale to dobre prawo reżysera, mówić do widowni (Szymon Budzyk). W centrum jednoaktówki sytuuje się Chłopicki silnie grany przez Andrzeja Rozmusa, przy czym kontrę do niego stanowią dwie Panny, różne tak, jak nie spodziewałem się, a

Na koniec warto napomknąć o Jerzym Treli, który unosi się nad spektaklem. Ba, po Solskim nie ma jak poprawić postaci Starego Wiarusa, a jeszcze i Jan Świdorski pamiętny. Trela jest więc tutaj wirtualny i nieco upiorny. Dobrze! Upiorna jest też, podkreślana przez Chłopickiego, skłonność Polaków do efektownego umierania. Zachęca do owego umierania dziś niejeden harcownik, zaś prym wodzi Jarosław Marek Rymkiewicz, dobry eseista, lecz – ufam – daremnie tęskniący do wieszczby. Warto więc posłuchać Rozmusa-Chłopickiego, który nie cedzi słów jak „klasycznie” robił to Holoubek, lecz rządzi sceną: marginesem śmierci. Zamiana saloniku z wieloma statystami – na pustkę, w której porusza się pięć osób, a zarazem wprowadzenie Chóru Kobiet, sugeruje nawiązanie do teatru greckiego. Dziejąca się poza sceną tragedia powstania komentowana jest ironicznie, a też nie bez znacznej dozy groteski. Dobrze, bo się ostatnio nadymamy nad wytrzymałość moją. Zdegustowanym zaś niewiastom radzę: wystawcie same „Warszawiankę”. Mamy jeszcze wolność i fortepianów dostatek.

Witold Kaliński  
Fot: R.Hopej

## Dzięki akcji „Podziel się książką” otwarto polską bibliotekę na Ukrainie

W listopadzie ubiegłego roku Małopolska Fundacja Przyjaźni Polsko-Ukraińsko-Słowackiej „Braterstwo” zainicjowała na terenie Krynicy-Zdroju akcję zbierania książek i podręczników języka polskiego dla Polaków mieszkających na Ukrainie. Zbiórka przekroczyła wszelkie oczekiwania organizatorów, ponieważ zebrano kilkanaście tysięcy woluminów, które w sumie ważyły około 8 ton. Na prośbę Fundacji odpowiedziało wiele instytucji i osób prywatnych, nie tylko z samej Krynicy-Zdroju, ale z całej Polski. Akcje wsparli m. in. Urząd Miejski, który nadzorował zbieranie książek i zapewnił transport oraz Biblioteka Publiczna, przekazując książki otrzymane w darach od czytelników.

Nad całą akcją na miejscu czuwała Iwona Romaniak, Prezes Zarządu Fundacji. Potem książki zostały przewiezione do Lwowa i tam zmagazynowane. We Lwowie podziałem przywiezionych zasobów z wielkim zaangażowaniem zajęła się pani Lilia Plakhtiy - prezes Centrum Rozwoju Ukraińskiej Kultury we Lwowie. Część książek zostało przekazanych do lwowskich organizacji polonijnych i do stowarzyszeń polonijnych w Tarnopolu. Natomiast pozostałą część rozproszono po Obwodzie Winnickim Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” w Winnicy. Tutaj najwięcej zaangażowała się Prezes tej organizacji – pani Maria Kozyska.

Największym efektem całej akcji było otwarcie pierwszej polskiej biblioteki w Obwodzie Winnickim,

w mieście partnerskim Krynicy-Zdroju – Chmielniku. Biblioteka mieści się w Szkole Nr 3, gdzie młodzież uczy się języka polskiego. Na terenie Chmielnika mieszka wiele rodzin, które mają polskie korzenie i podtrzymują kulturę i tradycje przodków, chodzą do Kościoła i obchodzą wszystkie polskie święta

„Podczas akcji pojawiały się głosy, że zbieranie książek jest niepotrzebne, ponieważ na Ukrainie bardziej przyda się żywność lub inne artykuły. Ale ja uważam, że jest to bardzo ważne, bo właśnie przez wymianę kulturalną ludzie mogą się lepiej poznać. Akcja zbierania książek to potwierdziła, ponieważ zapotrzebowanie i zainteresowanie polskimi książkami jest ogromne, zarówno w środowisku polonijnym, jak i ukraińskim. Zresztą inicjatywa wyszła ze strony burmistrza Chmielnika, podczas jego wizyty w uzdrowisku i spotkania z burmistrzem Dariuszem Reśko. Książki są tylko jednym z elementów wymiany polsko-ukraińskiej, którymi zajmuje się Fundacja. Organizujemy m. in. koncerty, występy zespołów, plenery malarskie czy wymianę młodzież. To właśnie dzięki działaniom związanym z kulturą, zawiązują się przyjaźnie między mieszkańcami naszych krajów. Szczególnie dzieci utrzymują dalej te kontakty, np. rozmawiając przez Facebooka. Jesteśmy wdzięczni wszystkim instytucjom i osobom prywatnym, które pomagały nam w całej akcji i włączyły się w zbiórkę. Chciałem tutaj wspomnieć o Radiu Kraków, które zapewniło wspaniałą promocję i wsparcie medialne.” – powiedział Władysław Krejczy, fundator i przewodniczący Rady Fundacji.







# W Pakiecie Prądu i Gazu PiG prąd taniej do 170 zł\*

## PiG GAZ i PRĄD w PAKIECIE TANIEJ

Drodzy Czytelnicy !

Mamy przyjemność poinformować, że od pierwszego września 2016 r. mają Państwo możliwość zakupu od PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. nie tylko gazu, ale i energii elektrycznej.

Specjalnie dla Naszych Klientów przygotowaliśmy wyjątkową ofertę PiG.

PiG, czyli prąd i gaz w pakiecie, to nie tylko wygoda związana z realizacją zawartych umów w ramach jednego Biura Obsługi Klienta, ale przede wszystkim ulga dla domowego budżetu. W naszym pakiecie najistotniejsze są atrakcyjne ceny energii, dodatkowo nie naliczamy opłaty handlowej, zapewniamy bezpośredni i łatwy dostęp do informacji w zakresie obsługi handlowej, a także prowadzimy w całości proces zmiany Sprzedawcy w imieniu naszego Klienta przy zachowaniu minimum formalności.

Warto też podkreślić, że nasza Firma jako odpowiedzialny partner w biznesie oferuje jasne i rzetelnie przedstawione zasady współpracy. Jesteśmy w pełni przekonani co do atrakcyjności naszego pakietu PiG, dlatego też w przeciwieństwie do innych sprzedawców nie naliczamy opłat za rozwiązanie umowy energii elektrycznej. Z naszego pakietu mogą skorzystać nie tylko gospodarstwa domowe, ale również podmioty prowadzące działalność gospodarczą. Aktualnie mieszkańcy w całej Polsce, w tym Uzdrowiska mogą bezpłatnie skorzystać z fachowej pomocy pracowników Biura Obsługi Klienta w zakresie wyliczenia potencjalnych oszczędności po zmianie dotychczasowego Sprzedawcy energii elektrycznej na PGNiG Obrót Detaliczny.

Szanowni Państwo, jeśli chcecie płacić mniej za prąd i macie już umowę na gaz w PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. zachęcamy do skorzystania z naszego pakietu PiG.

Zapraszamy do odwiedzenia Biura Obsługi Klienta w Krynicy-Zdrój przy ul. Stara Droga 30 od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 16:00 z ostatnią fakturą rozliczeniową lub zapoznania się z naszą ofertą na stronie internetowej [www.pgnig.pl](http://www.pgnig.pl)

# Biblioteka/układ krążenia



Andrzej Popiel i Wojciech Trela „Strip-tease„ S.Mrożka



Andrzej Popiel i Wojciech Trela oraz Aleksy Czarnota



Stand-up „Randka„ w wykonaniu Andrzeja Rozmusa



Zakończenie projektu Biblioteka/układ krążenia. Fot: M.Stamper-Groń

Pod koniec listopada, w krynickiej bibliotece publicznej, zakończył się kolejny, wieloetapowy projekt fundacji „Sztuka Teatru”. Dwuletnia współpraca biblioteki z krakowskimi aktorami zaowocowała kilkoma ciekawymi przedsięwzięciami. Ich głównym celem była promocja biblioteki jako żywej, dynamicznej przestrzeni, w której czytelnik w każdym wieku, może być nie tylko biernym odbiorcą, ale aktywnym uczestnikiem wydarzeń kulturalnych.

Ostatni projekt pod nazwą „Biblioteka/układ krążenia”, finansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, realizowany był przez kilka ostatnich miesięcy. Jego bogaty program adresowany był do użytkowników biblioteki publicznej w Krynicy-Zdroju, a także filii w Bereście i Tyliczu. Projekt po raz kolejny wprowadził w przestrzeń biblioteki sztukę teatralną. Wszystkie działania, miały na celu promocję biblioteki i czytelnictwa, jako nośników niezbędnych dla rozwoju człowieka „substancji” – słowa, obrazu, dźwięków, emocji. Wśród wielu zrealizowanych wydarzeń, dużym powodzeniem cieszyły się znane już naszym użytkownikom performatywne czytania dramatów, organizowane m. in. w czytelni biblioteki na deptaku. W tym roku, krakowscy aktorzy zaprezentowali sztuki: „Seans” I. Iredyńskiego, „ADHD” J. Szczepkowskiej, „Piaskownica” M. Walczaka. Performatywne czytanie odbyło się także na początku lipca w filii biblioteki na Czarnym Potoku. Adresowane było do najmłodszych odbiorców, którzy wysłuchali uroczej i mądrej opowieści o Kaszalocie i Pchle, przedstawionej przez aktorkę Helenę Osak. Podczas ostatniego popołudniowego spotkania z dramatem, 24 listopada, jednoaktówkę S. Mrożka „Strip-tease” interpretowali: Wojciech Trela i Andrzej Popiel. Gościnnie, w roli kelnera wystąpił wolontariusz Aleksy Czarnota.

Ważnym elementem projektu „Biblioteka/układ krążenia” była akcja bookcrossingowa przeprowadzona przez naszych wolontariuszy, polegająca na usytuowaniu w przestrzeni publicznej półek z „wolnymi” książkami, które bez zakładania karty można pożyczyć i oddać w dowolnym momencie. Na terenie miasta udało się stworzyć kilka punktów: w pijalni głównej, w szpitalu oraz kawiarniach: „Cafe del Mondo” w Pasażu Krynickim i „Maleńka” na deptaku. Wolontariusze zebrali i przygotowali znaczną ilość książek, które stanęły na specjalnie przygotowanych regałach, aby jeszcze bardziej ułatwić mieszkańcom i kuracjom dostęp do ciekawej lektury.

Wolontariusze wzięli także udział w zorganizowanym w ramach projektu wyjeździe studyjnym do nowej biblioteki publicznej w Gołkowicach. Zaproszonym na spotkanie dzieciom z pobliskiej szkoły podstawowej zaprezentowali baśń „Calineczka”, przygotowaną w ubiegłym roku w bibliotece na warsztatach teatralnych prowadzonych przez aktorów Fundacji „Sztuka Teatru”.

Zwieńczeniem projektu „Biblioteka/układ krążenia” było „Święto Biblioteki”, na które złożyły się



# Biblioteka/układ krążenia

dwa wydarzenia: warsztaty dla dzieci przedszkolnych w Bereście oraz stand-up kabaretowy „Randka” w czytelni biblioteki na deptaku. Spotkanie teatralne w Bereście składało się z dwóch części. W pierwszej, dzieci mogły usłyszeć, obejrzeć, a także wziąć aktywny udział w przedstawieniu na podstawie „Małego Księcia”.

Uczestnicy razem z bohaterem książki mogli polecieć w kosmos i odwiedzić kilka planet oraz ich mieszkańców: króla, który rządzi wszystkim, próżnego, który chciał być uwielbiany, biznesmena, który spędzał cały czas na liczeniu, oraz pijaka, który chciał zapomnieć. Po powrocie na Ziemię, dzieci oswoiły lisa i dowiedziały się co jest w życiu najważniejsze. W drugiej części spotkania udział wzięły dzieci z kółka teatralnego w Bereście. Miała ona charakter warsztatów, podczas których można było spróbować swoich sił w wymagających kreatywności i wyobraźni zabawach ruchowych oraz różnych sytuacjach scenicznych. Dzieci odgrywały w grupach scenki teatralne na zadany temat, a także próbowały swych sił w tworzeniu słuchowiska. Na zakończenie uczestnicy wspólnie stworzyli hasło: „Dobrze widzi się tylko sercem”, które następnie ozdobiło budynek biblioteki.

Stand-up „Randka” w reżyserii H. Bronickiego zaprezentował w czytelni biblioteki na deptaku aktor Teatru Odwróconego w Krakowie, Andrzej Rozmus. Komediowy monodram zapełnił czytelnię biblioteki do ostatniego miejsca, w niewielkim pomieszczeniu zmieściło się ponad 50 osób. Tak kameralne warunki, sprzyjały bliskiemu kontaktowi aktora z publicznością, która wspaniale się bawiła przy lekkim i rozrywkowym występie, wieńczącym „Święto Biblioteki”. Wieczór kabaretowy odbył się 25 listopada o godz. 16.00.

J.Moskała



Półki bookcrossingowe w Pasażu Krynickim, Kawiarni „Malańka,” i Pijalni Głównej. Fot: Red



Święto Biblioteki w Bereście Fot: M.Stamper-Groń



# Tradycje teatralne w Krynicy- wystawa



W czwartek, 27 października, w Galerii Sztuki „Siedlisko” przy ul. Piłsudskiego 19, odbył się wernisaż kolejnej historycznej wystawy przygotowanej przez Bibliotekę Publiczną w Krynicy-Zdroju. Jej tematem były tradycje teatralne uzdrowiska, których początki sięgają drugiej połowy XIX w. Ekspozycja prezentowała zarówno historię występów teatrów zawodowych, które podczas sezonów kuracyjnych umilały czas gościom kąpielowym do wybuchu II wojny światowej, jak również bogatą działalność w Krynicy różnego rodzaju teatrów amatorskich. Do przygotowania wystawy wykorzystano bogaty materiał ilustracyjny, na który składają się archiwalne

fotografie, plakaty i programy, pochodzące ze zbiorów Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju, Biblioteki Narodowej ([www.polona.pl](http://www.polona.pl)) oraz osób prywatnych. Materiały prywatne udostępnił: Jolanta Kosińska, Leszek Walczyk, Agnieszka Szczotka, Ryszard Czepko i Tomasz Hopej. Podczas wernisażu zaprezentowana została historia teatru modrzewiowego w formie teatrzyku kamishibai stworzonego podczas wrześniowych warsztatów w bibliotece. Opowieść przedstawiła uczestniczka warsztatów, Agnieszka Szczotka.

J. Moskała

## Tradycje teatralne w Krynicy cz. I

W XIX w. Krynica, za sprawą odkrycia i popularyzacji (1793 r.) występujących na jej obszarze zdrowotnych wód mineralnych, odnotowywała z każdym rokiem wzrost napływu gości kąpielowych. Kuracjusze przybywali głównie w celu poratowania zdrowia, ale podczas pobytów w uzdrowisku poszukiwali także rozrywki i oferty kulturalnej. Początkowo jedyną dostępną w Krynicy formą rozrywki były pokazy linoskoczków i przedstawienia oferowane przez wędrownych muzyków i kuglarzy. Wieczory, a także czas spacerów i picia wody umilała gościom muzyka zdrojowa. Według relacji Bronisława Babla najpierw były to występy kapeli cygańskiej, później przez kilka lat w Krynicy koncertowała orkiestra salinarna z Bochni, a od 1875 r. u źródła grał zespół muzyków pod kierunkiem znanego krakowskiego kompozytora Adam Wrońskiego.

Z biegiem czasu do Krynicy zaczęły docierać także grupy teatralne, które odwiedzały kąpielisko już od 1862 r. Do uzdrowiska przyjeżdżali m.in. artyści Teatru Krakowskiego, w tym wschodząca gwiazda sceny Helena Modrzejewska. Tak o tym okresie pisze w książce „Wspomnienie z Krynicy” Bronisław Babel:

*Nareszcie między rokiem 1862 a 1865 – o ile pamiętam – zaczęła przybywać na sezon kąpielowy trupa teatralna z Krakowa, z pod dyrekcji Skorupki i przybywała przez kilka lat, a po niej już na stałe zjeżdżał jeden z naszych teatrów. Widzieliśmy więc w Krynicy na deskach teatralnych, przez szereg lat,*



KRYNICA. Teatr. KRYNICA. Le théâtre.

*doskonałych aktorów, z których później niejeden zasłynął na szerokim świecie, jako znakomitość dramatyczna. Występowali wówczas i później: Modrzejewska, Rapacki, Hofmanowa, Ładnowscy, Bendowie, Rychter, Ekerowie, Frenkel, Żelazowski, Barącz, Fischer, Wojdałowicz i wielu innych.*

„Ówczesne” warunki dla wystawiania sztuk były bardzo skromne, wręcz prowizoryczne, bowiem scenę zorganizowano w niskiej i dość ciasnej sali restauracyjnej pensjonatu „pod Barankiem”. Innym pomieszczeniem, które aktorzy próbowali zaadaptować na potrzeby występów, była szopa przylegająca do domu „pod Łabędziem”. Miejsce to okazało się zupełnie nietrafionym, ze względu na sąsiadujące ze sceną pomieszczenia dla zwierząt, które hałasując, niejednokrotnie zakłócały przebieg

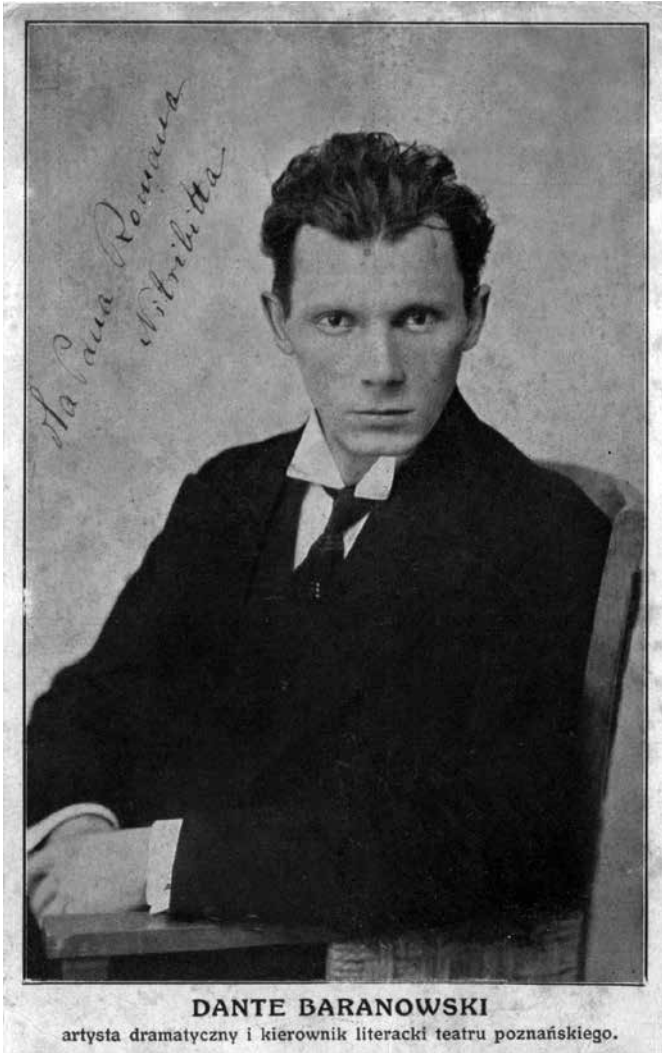
przedstawień. Postępem było wzniesienie w 1870 r. osobnego budynku teatralnego, który ze względu



na dość prowizoryczną konstrukcję nazywany był „Szopą”. Służył on publiczności przez kilka lat, dopóki podczas jednej z zim jego dach zawałił się pod ciężarem dużej ilości śniegu. Wzrastająca liczba gości przybywających na kurację oraz powstała już tradycja występów teatru w Krynicy zmusiły Komisję Zdrojową do podjęcia odpowiednich kroków i wybudowania w 1882-3 r. budynku teatralnego na 420 miejsc według projektu Tadeusza Stryjeńskiego.

Budynek teatru miejskiego usytuowany był wzdłuż drogi prowadzącej na deptak, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się rozległy trawnik przed pensjonatem „Wisła”. W czasie swego istnienia był miejscem, bez którego trudno sobie wyobrazić sezon kuracyjny, kiedy to życie towarzyskie było co najmniej tak samo ważne, jak odbywana kuracja, a dla dużej części tak zwanej „publiczności” zapewne najważniejsze. Bale, reuniony, loterie i tombole, festyny, wykłady, kabarety i wieczory humorystyczne, koncerty, odczyty, obchody okolicznościowe, opery i operetki oraz szczególnie spektakle teatralne miały swe stałe miejsce w życiu uzdrowiska. Znaczna część owych imprez odbywała się w właśnie w teatrze, którego wnętrze opisuje w jednej z publikacji z 1902 r. sekretarz Namiestnictwa i zarządca zdrojowy Antoni Mravincics: *Podłoga amfiteatru jest ruchomą i da się podnieść do wysokości sceny, by z nią utworzyć jedną salę w razie zabaw. Amfiteatr obejmuje 24 łóż, 225 miejsc siedzących, parter stojący i galerię i pomieścić może 420 osób. W budynku tym jest 20 pokoi mieszkalnych dla personelu teatralnego.* Dzięki wzniesieniu nowego budynku na cele teatralne, przedstawienia stały się ważnym elementem krynickich sezonów kąpielowych.

Do uzdrowiska oprócz artystów krakowskich, zaczęły przybywać zespoły z innych części Polski, prezentując na deskach krynickiego teatru swój bogaty repertuar. O sezonowe występy grup teatralnych zabiegała Komisja Zdrojowa. Obecność teatru podnosiła renomę kurortu, a dla wielu gości, przyjeżdżających często z małych, prowincjonalnych



DANTE BARANOWSKI

artysta dramatyczny i kierownik literacki teatru poznańskiego.

ośrodków oraz z terenu zaborów - rosyjskiego i pruskiego, stanowiła jedyną możliwość kontaktu z teatrem polskim. W ofercie zespołów teatralnych dominował typowo wakacyjny repertuar z przedstawieniami o charakterze humorystycznym, a także sztuki patriotyczne, często zakazane na terenie innych zaborów.

W Krynicy począwszy od lat 80. XIX w. prezentowało się kilka znanych Towarzystw dramatycznych. Teatry miejskie: lwowski, krakowski, poznański, stanisławowski, lubelski, operetka poznańska, Teatr Ludowy Miłośników Sceny ze Lwowa, Teatr Artystyczny Dante Baranowskiego, Teatr Mały ze Lwowa, Teatr Reduta. Zatrudnianie na okres wakacyjny teatrów mających swoje siedziby na terenie innych zaborów miało wymiar patriotyczny – pozwalało podreperować budżet zespołów i ochronić je przed zapaścią finansową. Na cały sezon w 1905 r. został np. zaproszony teatr poznański pod dyrekcją Edmunda Rygiera, który z nakazu władz pruskich musiał w okresie letnim zawiesić działalność. Zatrudniając go, Komisja Zdrojowa wsparła finansowo aktorów, którzy do zimy zostali pozbawieni środków utrzymania.

Do roku 1924, w którym otwarto pierwszy w historii sezon zimowy, Krynica była uzdrowiskiem funkcjonującym wyłącznie w miesiącach letnich. Teatry przybywające w okresie wakacyjnym, prezentowały sztuki ze swojego bieżącego, jesienno-zimowego

repertuaru. Aktorzy zjeżdżali do zdrojowiska z całymi rodzinami. W czasie pomiędzy występami mieli okazję wypocząć i podreperować zdrowie, korzystając ze wszystkich dobrodziejstw uzdrowiska.

Wiele informacji na temat aktorów i sztuk granych w poszczególnych latach znaleźć można w czasopiśmie „Krynica”, które na zasadzie kroniki prezentowało bieżące informacje o toczących się sezonach kąpielowych, a także zamieszczało listy gości przebywających w uzdrowisku, podając przy nazwisku zawód lub funkcję danej osoby. W różnych latach, pismo mniej lub bardziej szczegółowo informowało o przyjazdach i wyjazdach grup teatralnych, repertuarze nadanysezon oraz przebiegu i frekwencji przedstawień. Od momentu wybudowania teatru, aż do wybuchu II wojny światowej Krynica oklaskiwała wielu znanych aktorów. Swój talent w uzdrowisku prezentowali m. in.: Helena Modrzejewska, Ludwik Solski, Bolesław Ładnowski, Wincenty Rapacki, Roman Żelazowski, Ferdynand Feldman, Kazimierz Kamiński, Mieczysław Frenkiel, Edmund Rygier, Władysław Wojdałowicz, Jan Królikowski, Adolfina Zimajer, Stanisław Dobrzański, Konstancja Bednarzewska, Andrzej Milewski, Zula Pogorzelska i inni.

Przedstawienia wystawiane były nawet cztery razy w tygodniu, a każdy dzień przynosił nowy repertuar. W trakcie około dwumiesięcznego pobytu w uzdrowisku zespoły teatralne wystawiały nawet kilkadziesiąt różnych sztuk. W „Krynicy” z 1886 r. zapowiadającej otwarcie sezonu teatralnego u wód, odnotowano: *W Krynicy mają być grane następujące utwory sceniczne przez lwowskie towarzystwo dramatyczne: Górą nasi, Spirytyści, Mąż z grzeczności, Nerwowie, Porwanie Sabinek, Polowanie na zięciów, Deputowany z Bombignac, Bracia Lerche, Mąż na wsi, Gwiazda Syberyi, Oddajcie mi żonę, Dom otwarty, Miód kasztelański, Rozwiódźmy się, Głośny dzwon, Ogniem i mieczem, Gęsi i gąski, Rodzina Furjózów, Dziadzio filut, Staroświecczyzna, Poświęcenie (Rok 1863), Rozbitki, Rewizor z Petersburga, Przezorna mama, Panie kochanku, Odbijanego, Klara Soleil i Friebe.* (Krynica, nr 7, 27 czerwca 1886). Numer 16 „Krynicy” z 16 czerwca 1907 r., zapowiadała zaś, że podczas sezonu Teatr Lwowski zaprezentuje aż 37 różnych sztuk. Zdarzało się, jak miało to miejsce w przypadku Gabrieli Zapolskiej, że sami autorzy prezentowali swoje utwory krynickiej publiczności. *Przeszedłszy długą i ciężką chorobę, która zdawało się, że zniszczy te niespożyte siły – za sprawą i przy staraniach dra Ebersa odzyskała znów autorka „Córki Tuśki” i nieśmiertelnej „Pani Dulskiej” swoje zdrowie. Ukazała się nam na estradzie, zawsze piękna, wykwinna, w bajecznej toalecie białej, malowanej przepysznie w różę ręką męża St. Janowskiego i przystrojonej ztonowanemi złotemi koronkami. Zapolska odczytała krótki pastel własnego pióra pt. „Rozstali się”, historię dwojga dusz- analizę delikatną dusz tak jak ona jedna w naszej literaturze potrafi pisać i odczuć serca ludzkie.* („Krynica”, nr 11, 4 sierpnia 1907 r.).

Wśród sztuk prezentowanych przez zespoły teatralne w uzdrowisku, niektóre tytuły wystawiane były na przestrzeni lat szczególnie często. Należały do





nich: „Moralność pani Dulskiej”, „Małka Schwarzenkopf” i „Tamten” G. Zapolskiej, „Dom otwarty” M. Bałuckiego, „Kościuszko pod Racławicami” W. Anczyca, „Gwiazda Syberii” L. E. Starzeńskiego, „Bracia Lerche” A. Asnyka, „Wesele” i „Warszawianka” S. Wyspiańskiego.

Aktorzy podczas pobytów w Krynicy, poza występami w teatrze, chętnie uczestniczyli w festynach, balach, wieczorkach i widowiskach, z których dochód przeznaczany był na cele charytatywne i społeczne, takie jak: budowa kościoła zdrojowego, budowa szkoły ludowej, wzniesienie pomnika dra Józefa Dietla, czy

wsparcie teatru miejskiego w Poznaniu. Spektakle teatralne były zazwyczaj jednym z punktów programu tego typu zabaw, wpływającym z pewnością na większą frekwencję uczestników. Artyści uświetniali także występami uroczyste obchody różnego rodzaju rocznic, jak np. setna rocznica urodzin Juliusza Słowackiego w 1909 r. Dla jej uczczenia, w uzdrowisku poza podniosłą Mszą św. i odczytem Jana Pietrzyckiego pt. „Kobieta i miłości w życiu Juliusza Słowackiego”, odbył się wieczór artystyczny w wykonaniu Teatru Lwowskiego. Aktor Władysław Kwiatkiewicz zaprezentował wybrane wiersze poety, a następnie na deskach teatru odegrany został dramat „Złota czaszka” J. Słowackiego. Podobnie w 1910 r., z okazji dwudniowych obchodów pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, w programie uroczystości znalazło się przedstawienie aktorów lwowskich „Ksiądz Marek”, zakończone prezentacją żywego obrazu pt. „Apoteoza bitwy pod Grunwaldem” oraz sztuka S. Wyspiańskiego „Wesele”.

Budynek teatru w Krynicy gościł na swoich deskach nie tylko artystów zawodowych. Niejednokrotnie sił w aktorstwie próbowali amatorzy – kuracjusze i mieszkańcy, którzy pod

## TEATR LWOWSKI W KRYNICY



W Krynicy bawił przez całe lato teatr lwowski, który na oczach publiczności z całej Polski sprezentował wysoki poziom artystyczny, jaki ta zaniedbana do niedawna scena osiągnęła pod kierunkiem dyr. Trzeińskiego. Przedstawienia cieszyły się nadzwyczajną frekwencją. Na fotografii, przed frontem budynku teatralnego wykonawcy Moljerowskiego „Tartuffa”, z niezrównanym tłumaczem Boyem-Zeleńskim i reżyserem dyr. Trzeińskim posrodku. Wśród wykonawców pp. Rasiński (Tartuffe), Michnowska (Doryna), Żaklicka (Marjanna), Rasińska (Elmira) i in.

kierunkiem profesjonalistów przygotowywali krótkie przedstawienia. W „Krynicy” z 29 lipca 1895 r. czytamy na przykład: *Ubiegły tydzień przyniósł nam sporą wiązkę wszelakich przyjemności [...]. Zaczynamy od przedstawienia amatorskiego, urządzonego staraniem p. hr. Fredrowej i hr. Olizarowej na cel szlachetny, bo spłacenia reszty długu należnego za nowe organy. Dawano dwie wesołe jednoaktówki: „Na wędkę” i „Stryj przyjechał”, a sala teatralna wypełniła się po brzegi doborową publicznością. Teatr zdrojowy był też miejscem wspólnego odgrywania przez amatorów i aktorów zawodowych tzw. żywych obrazów, które często stanowiły zakończenia sztuk teatralnych lub były jednym z punktów festynów i zabaw. W poniedziałek dnia 25 bm. odbyło się jedno z takich przedstawień, na dochód budowy kościoła w Krynicy. W przedstawieniu tem brali udział amatorzy i artyści [...]. Koroną jednak całego przedstawienia był obraz z żywych osób, w którym wzięło udział przeszło 40 osób, amatorów. – Obraz przedstawiał budowę kościoła w Krynicy, pomysłu p. Dr Skórczewskiego (Krynica, nr 12, 3 sierpnia 1887 r).*

Na początku XX w. w Krynicy pojawiła się nowa rozrywka – kinoteatr. Cieszące się wielką popularnością seanse filmowe odbywały się m. in. w budynku teatru zdrojowego. Krótkie informacje na ten temat zamieszczały na swoich łamach „Krynica”, czy „Echo Krynickie”. *Prawdziwą atrakcją tegorocznego sezonu w Krynicy jest artystyczny kinoteatr „Illusion”,*

*własność p. Leny Romanowej, wdowy po ś. p. artyście teatru we Lwowie. Doborowe programy, składające się z obrazów pouczających, komicznych i sztuk z wyeliminowaniem tych, któreby na nerwy kuracjuszy ujemnie działać mogły, złożyły się na to, że już na pierwszych dwóch przedstawieniach sala teatru była przepełniona. W przyszłym programie daną będzie „Biała niewolnica”, sztuka w 3 aktach, grana przez artystów nadwornych w Kopenhadze; film długości 1000 metrów. (Dodatek do nr 3 „Krynicy”, 14 czerwca 1911 r.)*

Teatr służył mieszkańcom i kuracjom aż do wybuchu wojny w 1939 r. Także później, po wkroczeniu do Krynicy wojsk niemieckich, używany był jako sala kinowa. Podczas jednego z seansów, w październiku 1943 r. w wyniku zapalenia się wadliwej instalacji elektrycznej, wybuchł pożar, który strawił cały budynek.

cd. w następnym numerze  
Oprac. J. M.

Źródła:

M. Gródek, Kronika życia codziennego uzdrowiska Krynica w ujęciu czasopisma „Krynica” z lat 1885-1913 [praca magisterska], Katowice 1993.

R. Czepko, Ze wspomnień o teatrze zdrojowym w Krynicy cz. 2, „Krynickie Zdroje”, nr 3 (184) 2013.

## Narodowe Czytanie na krynickich plantach

W tym roku Krynica- Zdrój po raz pierwszy włączyła się w ogólnopolską akcję Narodowego Czytania. W sobotę, 3 września, fragmenty „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza czytali m. in.: aktorzy Teatru Odwróconego w Krakowie, krynicka młodzież, przedstawiciele różnych instytucji: policji, straży pożarnej, GOPR-u, biblioteki publicznej, nauczyciele oraz wolontariusze. Impreza odbyła się w Parku im. Romana Nitribitta przy ul. Piłsudskiego.

Z inicjatywą organizacji Narodowego Czytania wystąpiła Młodzieżowa Rada Miejska w Krynicy-Zdroju. Kaja Gagatek, Karolina Fedorcak i Kasia Łuszczewska wzięły na siebie przygotowanie i prowadzenie całej akcji. Dziewczyny poprosiły o



wsparcie w organizacji tego wydarzenia Bibliotekę Publiczną i Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju.

Akcja Narodowe Czytanie organizowana jest przez Prezydenta RP od 2012 roku. Tegoroczna lektura - „Quo vadis” H. Sienkiewicza została wybrana podczas internetowego głosowania spośród pięciu propozycji. „*To piękna, cudowna powieść o miłości, o upadającym imperium, ale przede wszystkim o sile wiary, która potrafi czasem góry przenosić*” – mówił w lutym tego roku prezydent Andrzej Duda, ogłaszając wyniki głosowania. Dzieło Sienkiewicza konkurowało z „Chłopami” Władysława St. Reymonta, „Weselem” Stanisława Wyspiańskiego, „Popiołami” Stefana Żeromskiego oraz powieścią Marii Dąbrowskiej „Noce i dnie”. Powieść historyczna „Quo vadis” została opublikowana w odcinkach, w latach 1895-1896 w warszawskiej „Gazecie Polskiej” oraz w krakowskim dzienniku „Czas” i „Dzienniku Poznańskim”. Następnie wydano ją w formie druku zwartego. Pierwsze wydanie ukazało się w Krakowie w 1896 r. Powieść odniosła światowy sukces i została przetłumaczona na ponad pięćdziesiąt języków. Warto dodać, że jej autor jest jednym z najpopularniejszych pisarzy polskich. W 1905 r. otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za całokształt twórczości.

A. Jarosz

Barbara Cieniawa

## Wspomnienie o Festiwalach Kiepurowskich. Kiedyś i dziś.

To było dwa lata po zakończeniu wojny, kiedy zamieszkałam w Krynicy. Był rok 1947. Tu skończyłam podstawową edukację, czyli XI klas i zdałam maturę. Przez te jedenaście lat wiele się w Krynicy zmieniło. Były to lata odbudowy i przebudowy. Tworzenia nowych struktur gospodarczych i kulturowych, po okresie zawieruchy wojennej. Otwierano nowe sanatoria, modernizowano stare. Powstawały domy wczasowe, przybywało kuracjuszy i wczasowiczów. Tym przybyszom, jak i mieszkańcom Krynicy trzeba było zapewnić rozrywki kulturalne. Spalony w czasie wojny teatr, musiała zastąpić sala balowa Starego Domu Zdrojowego, gdzie odbywały się występy amatorskiego Teatru Zdrojowego czy zapraszanych z Polski sławnych artystów, zawsze chętnie przyjeżdżających na występy do Krynicy.

My, ówczesna młodzież, oprócz radia korzystaliśmy z imprez kulturalnych fundowanych przez miasto. Chodziliśmy posłuchać koncertów Orkiestry Zdrojowej lub miejscowego chóru „Echo” w muszli koncertowej. Atrakcją były sztuki wystawiane przez przyjeżdżające na gościnne występy teatry z dużych miast. Korzystaliśmy ze sportów zimowych na zmodernizowanym torze saneczkowym, skoczni narciarskiej lub lodowisku. W tym czasie nie było telewizji, nie mówiąc już o innych przekazywanych medialnych doby dzisiejszej. Pod względem muzycznym musieliśmy się zadowolić chórem szkolnym i lekcjami śpiewu, które potem wycofano. Muszę stwierdzić, że muzycznie nie byliśmy wyedukowani. Nie rozumieliśmy muzyki, jej niuansów, a jeżeli się czegoś nie rozumie, to się nie kocha. W 1959 roku powstała filia nowosądeckiej szkoły muzycznej i możliwość muzycznej edukacji uzdolnionych dzieci.

Wyjechałam na studia, ale wracałam na wakacje tu, gdzie był mój rodzinny dom i korzystałam z życia kulturalnego Krynicy. Kiedy po dłuższej przerwie wróciłam na stałe i podjęłam pracę, zastałam zmiany w wyglądzie Krynicy. W latach 60-70 powstały nowe osiedla: Tysiąclecia, Wspólna i Rewolucji Październikowej (obecnie Źródłana). W życiu kulturalnym, również nastąpiły zmiany. W 1967 roku pan Stefan Półchłopek zainicjował I Festiwal im. Jana Kiepury, który na stałe wszedł w kalendarium imprez Krynicy. Z upływem lat, przechodził różne okresy wznoszenia i spadku swej artystycznej formy, ale ciągle trwał, dając, co roku mieszkańcom Krynicy i przebywającym tu gościom możliwość nie tylko przyjemnego spędzenia czasu, ale też i edukacji muzycznej. Poznawaliśmy najslawniejszych wokalistów polskich i zagranicznych, zespoły muzyczne (Śląsk, Mazowsze, zespół artystyczny Wojska Polskiego), orkiestry z doskonałymi dyrygentami, zespoły operetek, fragmenty znanych oper. Niejeden mieszkaniec Krynicy i przebywający tu na leczeniu kuracjusz, po raz pierwszy zetknął się na

żywo z możliwością bezpośredniego uczestniczenia w takich wydarzeniach. Atmosfera koncertów, piękne arie, suknie artystek i smokingi panów, wprowadzały nas w baśniowy świat oper, operetek i musicali. To po prostu uczta duchowa dla widowni, a zarazem poznawanie nowych utworów muzycznych, a więc w pewnym sensie edukacja.

Cała gama odczuć emocjonalnych, kiedy się bezpośrednio widzi wokalistów, orkiestrę, a nie tylko słucha ich wykonania przez radio.

Uczestniczyłam, co roku w koncertach i wydarzeniach festiwalowych, aż doczekałam się Pięćdziesiątego, Jubileuszowego Festiwalu im. Jana Kiepury. Śledziłam na bieżąco w mediach kłopoty organizacyjne związane z jego przygotowaniem. Przyznam się, że miałam pewne obawy jak będzie wyglądał ten 50 organizowany przez Urząd Miasta i Centrum Kultury w Krynicy. Czy ogólnie mówiąc Krynica poradzi sobie z tak olbrzymią, prestiżową i odpowiedzialną imprezą? Poradziła sobie doskonale. Repertuar festiwalu był urozmaicony. Każdy mógł wybrać ten rodzaj muzyki, który jest bliższy jego sercu. Same koncerty też nie nudziły słuchaczy, bo składały się z arii czy pieśni z dodatkiem partii baletowych, urozmaiconych niejednokrotnie anegdotami, kawałami czy skeczami. Zaproszeni zostali znani i podziwiani artyści polscy i hiszpańscy. Ocenę ich kunsztu wokalnego zostawiam profesjonalistom. Ja natomiast chciałam się skupić na tych, nieoklaskiwanych, niewidocznych osobach różnych profesji, dzięki którym ten festiwal mógł się odbyć. Ich praca pełna poświęcenia, „nie licząc godzin i dni” jak mówią słowa piosenki, dała efekty. Pracowali dużo wcześniej przygotowując festiwal, a potem w trakcie jego trwania byli na posterunku wykonując powierzone im zadania. Dzięki nim właśnie festiwal zyskał wysokie notowania w rankingu poprzednich festiwali. Wszystko było dograne, przewidziane, zaplanowane, dzięki czemu uniknięto wpadek organizacyjnych.

Podziękowania należą się zarówno pracownikom Urzędu Miasta z burmistrzem D. Reško na czele jak i kierownictwu Centrum Kultury, panu Wojciechowi Królowi i jego zastępcy panu Janowi Boligłowie, którzy z poświęceniem czuwali nad przebiegiem festiwalu, nadzorowali przebieg imprez, zawsze skorzy do pomocy w sytuacjach tego wymagających. Słowa uznania dla całego zespołu pracowników Centrum Kultury: pani Katarzynie Dudek, która koordynowała wysyłanie zaproszeń, internetową sprzedażą biletów, jak też Bożenie Ciastoń, Małgorzacie Piątkowskiej, Honoracie Barańskiej, Małgorzacie Malczak oraz Judycie Ziębie, które zajmowały się obsługą kasy, sprzedawaniem biletów oraz pięknie wydanego albumu „Dla Ciebie



Śpiewam” pod redakcją Agnieszki Malatyńskiej-Stankiewicz. Żmudną pracą podpisywania umów i księgowania rachunków zajmowały się panie Lucyna Szambelan i Marzena Maksym. Wydarzenia koncertowe rejestrował Andrzej Kotlarz, specjalista do spraw realizacji projektu, a potem transmitował je w telewizji lokalnej. Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju udostępniła swoje zbiory archiwalne do albumu wydanego z okazji 50-lecia festiwalu i przygotowała na Deptaku plenerową wystawę „Festiwal Kiepurowskie od Pięćdziesięciu Lat”. Bardzo podobało mi się w Pijalni tło olbrzymiego ekranu ledowego, jak też ekran boczny, na którym wyświetlane były różnorodne wizualizacje, niejednokrotnie dostosowane do akcji toczącej się na scenie. Za koncepcję całej realizacji odpowiedzialna była Agencja Super Play Sylwii i Piotra Kałuzińskich. Projekt sceny oraz światła przygotował Jacek van Daniels. Reżyserem światła był Paweł Zaborowski. Ekran ledowy dostarczyła Firma PST Piotra Nowaka z Lisiej Góry. Dodatkowe światło zostało dostarczone przez Zbigniewa Michurę. Pozostałe elementy światła wykorzystano z zasobów Pijalni. Za ścieżkę dźwiękową odpowiedzialny był Wojciech Lipczyński, właściciel firmy Audio Tech. Reżyserem dźwięku był Wojciech Malinka. Do hotelu Eris multimedia i oświetlenie dostarczyła firma Magic Sound Dominika Gruszczyńskiego. Na pozostałe koncerty nagłośnienie oraz światło dostarczyli Sławomir Gagatek i Adam Mróz. Nie trzeba było zatykać uszu, jak to zdarzało się na niektórych koncertach poprzednich festiwali (występ Edyty Górniak), a puszczana wtedy mgła, wywoływała alergię, u co wrażliwszych widzów. Na szczęście tym razem takich „atrakcji” nie było. Natomiast zmodernizowana Pijalnia Główna zapewniała doskonałą klimatyzację. Gdyby żył i prowadził koncerty niezapomniany Jerzy Waldorff nie przywitał by gości słowami „witam państwa w tym krynickim akwarium”. Z powodu braku odpowiedniej klimatyzacji w upalne lata, festiwale, które prowadził w latach 1971-1973, z trudem pozwalały wytrzymać

mu parogodzinne koncerty. Oszklone, nagrzane od słońca ściany pijalni, rzeczywiście przypominały akwarium. Duże wrażenie robiła gra światła, które koordynowali Zygmunt Charytonik i Piotr Krawczyk z firmy „Oskar” z Żegocin. Obsługą sceny zajmowali się inspicjenci: Izabela Bajorek i Łukasz Jamruziewicz, a dekoracją kwiatową sceny i bukietami dla artystów Agata Broniszewska. Należy też wspomnieć o tych osobach, pracownikach technicznych i fizycznych, którzy zaczynali prace wtedy, gdy gasły światła i zalegała cisza na sali koncertowej. Pracowali nocami przy ustawianiu krzesel, zmianie dekoracji, wystroju sceny a wcześniej, rozwieszaniu plakatów, reklam, ustawianiu balonów. Byli to panowie: Jan i Adam Jojczyk oraz Piotr Nesterak. Muszę wspomnieć również o dwudziestopięciuosobowej, niezawodnej grupie wolontariuszy z Krynickiego Otwartego Uniwersytetu Trzeciego Wieku pracujących charytatywnie przy obsłudze kasy, codziennym układaniu bukietów kwiatów oraz w Biurze Prasowym Festiwalu. Te wszystkie osoby zasłużyły na słowa uznania i podziękowanie. Dzięki nim, pracującym jakby na zapleczu festiwalu, zawdzięczamy to, że był on bardzo udany.

Tak oto wspomnienia dawnych festiwali, porównuję z tym ostatnim, a Krynica dawną z dzisiejszą. Sześćdziesiąt dziewięć lat, z niewielkimi przerwami przeżyłam w Krynicy, więc proszę wybaczyć te refleksje. Szkoda tylko, że Krynica nie posiada dużej sali koncertowej, mieszczącej wszystkich chętnych melomanów, którzy z braku miejsc, niezadowoleni, odeszli spod Sali Balowej Starego Domu Zdrojowego. To był jeden minus nie tylko tego, ale wszystkich poprzednich festiwali. Uważam, że 50., jubileuszowy festiwal spełnił oczekiwania widzów i dostarczył wiele emocji. Organizacyjnie w 100% spełnił swe zadanie. Gratuluję wszystkim osobom zaangażowanym w jego realizację.

Barbara Cieniawa, uczestniczka Festiwalu.

## Anegdoty, wspomnienia, nieznane historie



Książka „Krynicki Cichy Kącik głośny w świecie” Elżbiety Tomczyk-Miczki to tylko pozornie historia 80-letniej karczmy na obrzeżach uzdrowiska Krynica Zdrój. Ten znaczny jubileusz to powód, by w tle pokazać dzieje kurortu, jego początki i rozwój, słynnych Kryniczan i znamienitych gości. Specyfika tego skrawka Sądeckizny z folklorem Łemków, poczet wspaniałych ludzi: lekarzy, społeczników i artystów tej klasy co utożsamiani z Krynica malarz Nikifor Krynicki i śpiewak Jan Kiepusza – to tematy, które ukraszają wydawnictwo merytorycznie i artystycznie. Przez wiele lat ściany „Cichego Kącika” odwiedziły rzesze gości, w tym elity kulturalne, polityczne i biznesowe. Książka w przyjazny sposób wprowadza nas w kulisy prowadzenia restauracji, jej metamorfozy, wspomnienia o kultowych dancinгах z czasów PRL, a na koniec poznajemy klucz do sukcesu, którego tajemnicę zdradza właściciel, pan Dariusz Mikulski, czterokrotny zdobywca tytułu najlepszej karczmy w Polsce w konkursie Poland 100 Best Restaurants. Wydawnictwo zostało zrealizowane przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego, wydawcą jest Fundacja Klubu Podróżników Śródziemie „Aleja Podróżników” z Krakowa.

## WYSTAWA „FESTIWALE KIEPUROWSKIE OD PIĘCDZIESIĘCIU LAT”

Z okazji Jubileuszowego 50. Festiwalu im. Jana Kiepurę, Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju przygotowała plenerową wystawę „FESTIWALE KIEPUROWSKIE OD PIĘCDZIESIĘCIU LAT”. Ekspozycję można było oglądać na Deptaku, przed wejściem do Pijalni Głównej. Wystawa prezentuje krótką historię tego muzycznego wydarzenia, widzianą z perspektywy osób, które tworzyły festiwal lub utrwały jego kolejne edycje w kronikach festiwalowych.

Wystawa pokazywała także wybrane zdjęcia, poczynając od lat sześćdziesiątych, które oddają atmosferę festiwalu: występy, koncerty, spotkania z artystami, publiczność i zatrzymane w kadrze mo-



menty z życia festiwalowej Krynicy.

Wśród pokazanych postaci jedną z najważniejszych osób jest Stefan Półchłopek, znany krynicki działacz kultury, który był pomysłodawcą pierwszego i organizatorem trzynastu kolejnych Festiwali. Zamysł stworzenia w Krynicy wydarzenia muzycznego z Janem Kiepurą w herbie płynął z umiłowania przez niego muzyki poważnej oraz osobistej fascynacji postacią wielkiego polskiego tenora, którego znał osobiście. Gościem honorowym pierwszego Festiwalu była żona Jana Kiepurę - Marta Eggerth, która w księdze festiwalowej napisała: Ja Wam wszystkim dziękuję całym sercem za uczczenie pamięci mojego ukochanego Męża i życzę dalszego powodzenia i sukcesów. Będę zawsze sercem z Wami. Pierwszy, historyczny koncert festiwalowy odbył się na deptaku, w latach późniejszych koncerty przeniesiono do pomieszczeń zamkniętych, a muzyka była transmitowana przez megafony.

W 1981r. organizację imprezy przejął Stefan Sopata, dyrektor Miejsko-Gminnego Centrum Kultury w Krynicy, który kilka lat później zaproponował objęcie funkcji dyrektora artystycznego Festiwalu Bogusławowi Kaczyńskiemu. Znany dziennikarz i krytyk muzyczny podjął się tego zadania i prowadził festiwal kiepurowski od 1984 r. przez kolejne 28 lat. Jego osobowość sceniczna, gruntowna wiedza na temat świata muzyki oraz umiejętność barwnego przekazywania jej słuchaczom sprawiała, że na prowadzone przez niego widowiska muzyczne ściągają całe rzesze miłośników muzyki poważnej. W latach od 2003 do 2011 r. Bogusław Kaczyński zmienił

też nazwę imprezy na Europejski Festiwal im. Jana Kiepurę

Na wystawie nie zabrakło miejsca dla samego Jana Kiepurę, którego osobowość i kariera artystyczna stały się inspiracją do powstania imprezy. Festiwal im. Jana Kiepurę narodził się w Krynicy w 1967 r., w rok po śmierci wielkiego tenora. Artysta związał się z Krynica przede wszystkim za sprawą wybudowanego w uzdrowisku luksusowego hotelu „Patria”, jedyne polskie domu śpiewaka. W kursorie bywała cała rodzina Kiepurów - rodzice śpiewaka Maria i Franciszek, brat Władysław oraz on sam z żoną Martą Eggerth.

Wszystkie festiwale, z coraz bardziej urozmaiconym programem zostały utrwalone dzięki kronikarskiej pasji Władysława Gutowskiego, który tworzył pierwsze Kroniki Festiwalowe. Jego dzieło kontynuowała Danuta Chrostowska.

Wystawa została przygotowana przez Bibliotekę Publiczną Gminy Krynicy-Zdroju (opracowanie merytoryczne i graficzne) przy współpracy Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju. W ekspozycji wykorzystano materiały ze zbiorów Biblioteki Publicznej Gminy Krynicy-Zdroju, Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego (zdjęcia autorstwa m.in. Juliusza Jarończyka, Andrzeja Klimkowskiego, Piotra Basatygi,



Danuty Chrostowskiej, Marka Broszkiewicza) oraz zbiorów prywatnych Aleksandra Półchłopka i Stefana Sopaty.

Ekspozycja jest wydarzeniem towarzyszącym tegorocznemu Festiwalowi. Dzięki temu, że kilka instytucji - Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju, Urząd Miejski w Krynicy-Zdroju, Spółdzielnia Pracy „Muszynianka”, Fundacja Sztuka Teatru i Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju wspólnie sfinansowało zakup zewnętrznego systemu wystawienniczego, miłośnicy tej imprezy mogli poznać fragment jego pięknej historii.

J. Moskała

PAWEŁ GLUGLA

## O KRYNICY - Z TARNOWSKIEJ PRASY KOŃCA XIX W.

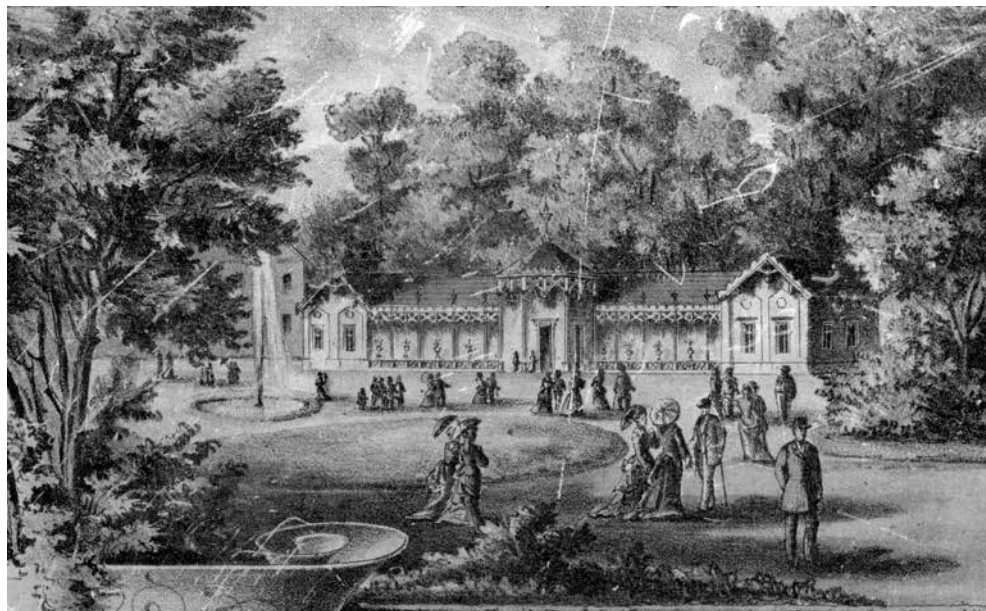
Południe Polski obfituje w dobroczynne źródła. W XIX wieku krynickie źródła odwiedzała polska arystokracja, uczeni, którzy zaczęli doceniać walory tychże terenów. Uprzednio utytułowani i sytuowani jeździli „do wód” wyłącznie poza granice Polski. Różne były tego przyczyny. Spośród nich wymienia się snobizm, a także renomę danego uzdrowiska. Któż wówczas z arystokracji nie słyszał chociażby o Karlovych Varach? O ogromne zasługi pod względem rozpowszechnienia polskich uzdrowisk położyli polscy naukowcy tamtych czasów, którzy dokonali „rozbioru wód”, czyli szczegółowej analizy fizyko-chemicznej naturalnych wód mineralnych. Nie ustępowały one tym najbardziej znanym w Europie, jak chociażby karlsbadzkiej, czy innym. Spośród propagatorów leczniczych właściwości polskich wód mineralnych oraz innych zasobów leczniczych należy wymienić m. in. Józefa Dietla. Duży wpływ na odwiedzanie przez znaczącą liczbę kuracjuszy południowych, a zwłaszcza krynickich terenów miało wybudowanie trasy kolejowej i połączenie Krynicy z

J.P. w tarnowskim czasopiśmie „Pogoń”. Oto i jego korespondencja.

„Z Krynicy.

Z przyjemnością wypada mi zanotować, że polska arystokracja zaczyna coraz więcej zwiedzać ojczyście piękności natury i swojskie miejsca kąpielowe, to też Krynica miała w tym roku tak znakomitych gości, jak hr. Potockich, hr. Dzieduszyckiego, ks. Lubomirskiego i wiele rodzin znakomitych i ludni uczonych, jak historyka Schmidta i innych. Zjazd przyrodników i lekarzy ożywił jeszcze więcej Krynicy. Witano ich tu z wielkim entuzjazmem i urządzono dla nich suty obiad. W dniu 8 i 10 sierpnia [1881 r.] p. Fischer artysta dramatyczny teatru lwowskiego dał dwa wieczorki przedstawiając kilka charakterystycznych typów z właściwą sobie naturalnością, to też przyjęto go z całą serdecznością i obsypano huczny oklaskami. Ciągła pogoda sprzyja gościom, to też ruch jest wielki pomimo wielu niegodności, jakie tu spotkać można. Pomijam wygórowaną cenę za pomieszkania, których widocznie brak, ale tego zataić

nie można iż zarząd zdrojowy za mało dba o to, aby goście mogli oddychać świeżym powietrzem, gdyż pozwala na to, aby restauracja pod barankiem raczyła gości przechadzających się po deptaku nieprzyjemnymi niezdrowymi zapachami — możeby winnym miejsculepiej było umieścić restaurację a dom pod barankiem byłby odpowiedniejszym na mieszkania dla gości. Niestety tych mieszkań za mało w Krynicy; gdyby tak drogocenne źródło było w Niemczech lub w ogóle nie w Galicyi, toby się niezawodnie i domów mieszkalnych więcej



takimi miastami, jak przykładowo Kraków, Tarnów. Przekonać się można o tym, czytając ówczesne kolejowe rozkłady jazdy. Nie każdy bowiem pozwalał sobie na daleką podróż dyliżansem, czy własnym zaprzęgiem konnym, a w późniejszych latach automobilem, na które początkowo stać było osoby z wysokich sfer. Wreszcie, w zdrojowiskach polskich – w tym w Krynicy urządzano zjazdy naukowców, a także koncerty, które przyciągały, jak i w obecnych czasach osoby z nawet bardzo odległych zakątków Polski, Europy i świata. Niestety, zniechęcający był brak wystarczającej ilości na odpowiednim poziomie kwater dla kuracjuszy. A i stan wielu lokali użyteczności publicznej dawał się we znaki nie tylko przybywającym do Krynicy kuracjuszom, ale i miejscowym mieszkańcom. Powoli zaczęto i te sprawy regulować i niwelować. O swoich wrażeniach krynickich z pobytu latem 1881 r. napisał bliżej nieznany korespondent o inicjałach

znalazło możeby dla wygody gości zbudowano kolej od tak bliskiej stacji jak Muszyna - Krynica. Pomimo iż rząd zabiera korzyść z Krynicy jednak ani teatru tu nie ma, bo nawet odpowiedniej sali brakuje, - niezawodnie ściągająby się wiele więcej gości do Krynicy, gdyby więcej było wygody i gdyby sami lekarze nie odstraszały gości epidemią, co tego roku miało miejsce, gdyż z tego powodu wyjechał wnet po przybyciu hr. Potocki, a za nim i wielu innych gości; a inni zaś porzucili zamiar wyjechania do Krynicy dla poratowania zdrowia, to też może większa część jest takich, którzy dla przyjemności tylko bawią w Krynicy. Po uporządkowaniu moich notatek dostarczę wam szczegółowego opisu podróży i wrażeń odmienionych. J.P.”<sup>1</sup>. Ale to już historia na inny artykuł.

Paweł Glugla

1. Kronika miejscowa i zamiejscowa, „Pogoń”, R. 1; 1881, nr 5, s. 6.

## Krystyna Pawłowska

### FERDYNAND PAWŁOWSKI - CZAS WSPOMNIENIĆ cz. V

Środowisko autentycznych legionistów z oczywistych względów z czasem kurczyło się, natomiast stopniowo obrastało różnego rodzaju nowymi „legionistami”. Byli to młodszy od prawdziwych kombatantów wielbiciele idei legionowej i osobiście Marszałka Piłsudskiego. Byli to także członkowie rodzin kombatantów. Członkostwo w Związku Legionistów Polskich w niektórych środowiskach stało się wręcz modne. Tak bardzo chcieli należeć do związku, że „majstrowali” przy jego statucie, który stanowił, że członkiem związku może być tylko autentyczny żołnierz legionów. Z czasem nowi zaczęli liczebnie przewyższać liczbę tych autentycznych. Coraz częściej kombatanci byli traktowani jako cenne figury do pokazywania. Stawało się to możliwe, gdyż władze komunistyczne stopniowo łagodziły restrykcje. Pamiętam, że jeden z krakowskich legionistów miał mundur – nie wiem, czy autentyczny czy odtworzony, ale całutki z wszystkimi insygniami, odznaczeniami itp. Ów człowiek był szczególnie ceniony jako taka figura pokazowa. Inni mieli maciejówki i prezentowali się w nich na uroczystościach. Ojciec nie miał, więc sprawili mu nową. Tata, który nienawidził fanfaronady i pokazówek okropnie się wściekał. Pamiętam jak w proteście rzucił czapką o ziemię. Unikał jej ubierania, zresztą była za duża – spadała mu na oczy.

Ojciec im był starszy tym wyraźniej dawał nam do zrozumienia, że jest mu bardzo przykro, iż jego zasługi wojenne i udział w odzyskaniu przez Polskę niepodległości oficjalnie nie są cenione. Nie jest traktowany z szacunkiem należnym kombatantom. To rzeczywiście musiało być bolesne. Toteż początkowo objawy szacunku, jakim darzyli go ci nowi członkowie związku, jak również inne nieoficjalne środowiska tzw. niepodległościowe cieszyły go i satysfakcjonowały. Chętnie dzielił się wiedzą o tamtych czasach. Pamiętam, że jako słuchacz poszedł kiedyś na wykład w Stowarzyszeniu Miłośników Dawnej Broni i Barwy. Tam „nakrył” wykładowcę na pewnym błędzie. Polegał on na podaniu Kielc jako miejsca nadania stopni oficerskich legionistom. Jako świadek wydarzeń sprostował, że było to wcześniej, przed wkroczeniem do Kielc. Korespondował też z osobami, które prosiły go o informacje i zapraszały je do domu.

Niestety niebawem okazało się, że w środowiskach tych rozpoczęła się niezdrowa walka o wpływy. Rywalizujące ze sobą grupy usiłowały zawłaszczyć sobie prawo do autentyczności uczuć i postaw patriotycznych. Zawładnąć chciały także tradycją legionową bez pytania o zdanie autentycznych, żyjących jeszcze legionistów. Zarówno mój brat, jak i ja byliśmy wielokrotnie nagabywani, aby przystąpić do tego albo owego stronnictwa.

Ostatnich kilku już bardzo starych legionistów fani legionów traktowali instrumentalnie, co było tym łatwiejsze, że nie wszyscy od razu zorientowali się w ich mało szlachetnych intencjach. Ich postawa irytowała mojego ojca w najwyższym stopniu, stąd wiem na pewno, że opcja polityczna późniejszych „monopolistów

patriotyzmu” byłaby mu głęboko obca. Coraz częściej zaczęli pojawiać się rozmaici wyłudzacze pamiątek. Ojciec chyba tylko raz dał się nabrać. Jakiś „kolekcjoner” pożyczył od taty odznakę legionową, w celu wykonania kopii. Nie oddał jej. Jak się potem okazało, podał fałszywy, nieistniejący adres. Potem ojciec stał się ostrożny i nie dawał sobie niczego odebrać. Jak powiedziała mi po latach córka Stanisława Zastawniaka, jej ojciec nie oparł się natrętom, którzy ogołocili go z pamiątek.

Postacią zdecydowanie najczarniejszą w tym „polskim piekle” był niejaki Krystian W. Przypadek sprawił, że od dawna znałam go osobiście jako geografa i nawet byłam z nim na ty. Ów pan pojawił się potem jako działacz niepodległościowy reprezentujący jedną ze zwaśnionych stron. Uważał się za spadkobiercę idei legionowej, twierdził, że jest biskim krewnym marszałka Rydza-Śmigłego. Jego zwolennicy uważają go za Komendanta Naczelnego Związku Legionistów Polskich. Skutecznie manipulował ludźmi na różne sposoby. Jego niby-związek legionistów zawładnął budynkiem tzw. Oleandrów. Jest to obiekt wzniesiony w roku 1934 przez Związek Legionistów z przeznaczeniem muzealnym. Pan W. przekonał też do siebie przeora Ojców Paulinów na Jasnej Górze i wypożyczył od niego cenne pamiątki na wieczne nieoddanie. Był za to sądzony i więziony, co zresztą było dla niego powodem do dumy. Uważał się za prześladowanego za przekonania patriotę. Może dałabym mu spokój, by nie włączać się w te żenujące kłótnie, ale nie mogę nie napisać o tym, jak zachował się wobec mojego ojca.

Kilka lat przed śmiercią tato zachorował na zapalenie żyły. Jest to choroba groźna i bolesna, a czasy były pod każdym względem ciężkie. Lekarz specjalista przyszedł do niego do domu tylko dlatego, że obiecałam mu moją kartkową benzynę. Po lekarstwa trzeba było stać w kilometrowych kolejkach, a niektóre wymagały specjalnego przydziału. Ojciec leżał w łóżku słaby i cierpiący. Zadzwoił dzwonek, więc poszłam otworzyć drzwi. Przede mną stał Krystian W. z jakimś papierem w ręce. Próbował mnie czarować i powoływał się na naszą dawną znajomość. Nalegał abym go dopuściła do ojca, aby mógł go prosić o podpis na piśmie, które zaświadczało miało, że to on wraz ze swoją frakcją to prawdziwi legionieści, a tamci inni są nieprawdziwi. Powiedziałam, że ojciec jest bardzo słaby i chory, poza tym głuchy, więc nie będzie słyszał argumentów. Nie wystarczyło. Pan K.W. bynajmniej się nie przejął, zupełnie nie interesowało go zdrowie ojca. Nie zapytał, czy aby nie trzeba w czymś pomóc. Napierał dalej. Gdy powiedziałam, że ojciec pewnie nie utrzyma pióra, natomiast na pewno bardzo się zdenerwuje, zaczął mnie namawiać, żebym podrobiła ojca na tym piśmie. Wówczas już bez ogródek powiedziałam mu, że wiem, iż ojciec go nie popiera i zamknęłam mu drzwi przed nosem. Taki jest ten Wasz Naczelny Komendant związku – panowie i panie zwolennicy. Ja także nie popieram i nigdy nie poprę ani jego, ani jego sojuszników. Żałuję, że zawładnęli



częścią pamiątek legionowych, na szczęście nie tych, które należały do mojego ojca. Mam głęboką nadzieję, że lepszym, godnym zaufania adresem będzie Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, któremu przekazałam część pamiątek i zamierzam przekazać resztę.

Ojciec umarł półtora miesiąca po śmierci swojej ukochanej żony Janiny. Miał już 94 lata. Nie był obłożnie chory. Przewrócił się i złamał nogę. Po przewiezieniu do szpitala nie wytrzymał najdłuższy punkt jego organizmu - dostał zapalenia płuc i w ciągu 2 dni umarł. Miał całe życie tzw. słabe płuca, co było zresztą swoistym spadkiem po legionowej przeszłości.

Pogrzeb ojca na Cmentarzu Rakowickim zgromadził wielu ludzi: krewnych, znajomych, pacjentów, a także moich przyjaciół, którzy znali Go osobiście lub z moich opowiadań. Próbuje zapomnieć, że na pogrzebie pojawił się bez porozumienia ze mną, jakiś samozwańczy komitet pożegnalny. Jakiś nieznan mi, długowłosy fan legionów niósł na poduszce jakieś orderki może takie, jakie miał ojciec, ale na pewno nie te, należące

naprawdę do taty. Przemawiał a inni go nagrywali. Pewnie znowu uwierzytelniali swoją autentyczność.

Dziewięćdziesiąt cztery lata to tzw. piękny wiek. Nie wiem, czy ojciec do końca był tego zdania. Do śmierci przygotowywał się i mówił o tym już co najmniej 10 lat wcześniej. Tak czy inaczej dał dowód, że można przeżyć długie, trudne życie pozostając szlachetnym i prawym człowiekiem. Bardzo bym chciała, żeby zarówno te cechy jak i słowa je określające wróciły do mody. Wychowywana przez niego, stosunkowo długo uważałam, że mężczyźni tacy właśnie są, że ojciec jest przykładem typowym. Dużo czasu zajęło mi zauważenie, że rzeczywiście tacy bywają, ale niestety nieliczni. Zapamiętałam go nie tylko jako szlachetnego, godnego szacunku pana, ale także jako pogodnego, życzliwego ludziom, uroczego człowieka. Mimo, że wiek, choroby i nieszczęścia przytępiły te jego młodzieńcze cechy, do końca pozostał kochającym i kochanym mężem i ojcem.

Koniec

## XXVI Forum Ekonomiczne Europa w obliczu wyzwań – zjednoczeni czy podzieleni?



W dniach 6-8 września Krynicy-Zdroju odbyło się XXVI Forum Ekonomiczne. Temat przewodni tegorocznych obrad „Europa w obliczu wyzwań – zjednoczeni czy podzieleni?” odzwierciedla obecną sytuację na Starym Kontynencie.

Podczas XXVI Forum Ekonomicznego ponad 3,5 tys. gości dyskutowało o najbardziej aktualnych problemach gospodarki światowej oraz sprawach politycznych i społecznych. Obsługą medialną tegoroczego Forum zajmowało się prawie 600 dziennikarzy z kilkudziesięciu państw świata. Ponadto zarejestrowano rekordową ilość uczestników i akredytowanych dziennikarzy, ponad dwieście debat tematycznych i wydarzeń specjalnych, udział szefów rządów i parlamentów, ministrów i parlamentarzystów z krajów naszego regionu, prezesów największych spółek, ekspertów oraz przedstawicieli świata nauki. Podczas tegoroczego Forum w Krynicy padały ważne deklaracje gospodarcze ze strony członków Rządu. Premier Beata Szydło zapowiedziała pomoc dla przedsiębiorców i utworzenie pakietu deregulacyjnego, a także promocję polskich start-upów i organizację w Warszawie w 2017 roku Pierwszego Kongresu Innowatorów.

W dyskusjach XXVI Forum Ekonomicznego wzięły udział znane osobistości życia politycznego krajów Europy, m.in. Komisarz UE ds. Zdrowia i Bezpieczeństwa Żywności Vytenis Andriukaitis, Komisarz UE ds. Edukacji, Kultury, Młodzieży i Sportu

Tibor Navracsics, Przewodnicząca Parlamentu Litwy Loreta Grauziniene, Wicepremier ds. Integracji Europejskiej Ukrainy Iwanna Kłymysz-Cyncadze, Minister Energetyki Litwy Rokas Masiulis, Minister Energetyki Ukrainy Ihor Nasalyk, Minister Pracy, Rodziny, Ochrony Socjalnej i Osób Starszych Rumunii Dragoș-Nicolae Pîslaru oraz Księżę Michael von Liechtenstein.

Istotnym wydarzeniem Forum Ekonomicznego w Krynicy było także Forum Ochrony Zdrowia, które w ciągu sześciu lat stało się miejscem, które pozwala szerzej spojrzeć na system ochrony zdrowia – zarówno w ujęciu ogólnokrajowym jak i lokalnym, umożliwia szukanie rozwiązań systemowych jak i szczegółowych dotyczących konkretnych specjalizacji czy jednostek organizacyjnych. Tegoroczne debaty były poświęcone takim zagadnieniom jak zdrowie i polityka społeczna, model finansowania systemu ochrony zdrowia, rola samorządów w strukturze ochrony zdrowia, informatyzacja skoordynowanej opieki zdrowotnej, jakość leczenia a obniżenie kosztów czy reorganizacja szpitali. W Forum Ochrony Zdrowia wzięł udział Minister Zdrowia Rzeczypospolitej Polskiej Konstanty Radziwiłł, który oświadczył, że „jesteśmy skazani” na coraz większe wydatki na ochronę zdrowia – a to również odpowiedzialność państwa.

W 2016 roku w Krynicy po raz pierwszy odbyło się Forum Polonijne zorganizowane przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej i Forum Ekonomiczne. Politycy i przedsiębiorcy dyskutowali o polityce państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą oraz kształtowaniu tożsamości poza granicami.

Organizatorem Forum Ekonomicznego w Krynicy jest Fundacja Instytut Studiów Wschodnich, zaś obrady są przygotowywane we współpracy z ponad 100 partnerami, wśród których znajdują się największe firmy swoich branż. Głównym partnerem Forum Ekonomicznego tradycyjnie jest Województwo Małopolskie  
M.P.

# WYDARZENIA

**8 sierpnia** w ramach Mistrzostw Europy Strongman Team Poland, siedmiu siłaczy wzięło udział w widowiskowym pokazie sił. Publiczność miała okazję zobaczyć różne konkurencje, m.in. dzwiganie samochodów osobowych, przeciąganie tira na odległość 20 metrów, bieg z kowadłem o wadze 200 kilogramów. Mieszkańcy Krynicy, szczególnie mocno dopingowali miejscowego strongmena Tomasza Kowala

**50. Festiwal im Jana Kiepury w Krynicy-Zdrój.** 8 dni festiwalu, podczas których odbyło się w sumie 35 imprez, w tym 17 koncertów - 6 wieczornych i 11 kameralnych; wystawione zostały 2 spektakle; odbyło się 8 Krynickich Spotkań z Artystą i 8 plenerowych widowisk muzycznych zatytułowanych „Uśmiechnij się z Kiepurą” – tak w skrócie można podsumować dobiegający końca jubileuszowy 50. Festiwal im. Jana Kiepury w Krynicy-Zdroju. Tegoroczna impreza została zorganizowana przez Gminę Krynica-Zdrój i krynickie Centrum Kultury. Za produkcje festiwalowe odpowiadała Agencja Super Play Sylwia i Piotr Kałuzińscy. Funkcję ambasadora festiwalu przyjął prof. Ryszard Karczykowski zaś merytorycznie imprezę wsparli prof. Stanisław Krawczyński oraz Elżbieta Gładysz, prezes Stowarzyszenia Miłośników Opery Krakowskiej „Aria”. Gościem honorowym jubileuszowej odsłony festiwalu był John Thade, syn Jana Kiepury.

**13 września** w Szkole Podstawowej nr 2 im. Polskich Olimpijczyków w Krynicy-Zdroju odbyły się zajęcia, które poprowadziła m.in. Anita Włodarczyk. Podczas dwugodzinnego spotkania mistrzyni olimpijska i rekordzistka świata w rzucie młotem opowiadała uczniom o swojej dyscyplinie, a także przeprowadziła serię ćwiczeń. Lekcje poprowadzili również Piotr Nowakowski - aktualny mistrz świata w siatkówce, Monika Brzostek - mistrzyni Polski w siatkówce plażowej i brązowa medalistka mistrzostw Europy 2015, Kuba Przygoński - kierowca rajdowy, Paweł Franczak i Kamil Gradek - kolarze zawodowej grupy Verva ActiveJet Pro Cycling Team. „Lekcje WF-u z Mistrzem” odbywają się z inicjatywy Orlenu pod patronatem Ministra Sportu i Turystyki.

**19 wrzesień** - Natalia Tomasiak zajęła 7 miejsce w Glen Coe Skyline, finałowych zawodach Pucharu Świata Skyrunnig Extreme w Szkocji. Tym samym Natalia zajęła 5 miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w tej kategorii. Jest to najwyższe miejsce Polki w historii.

W Konstancińskim Centrum Kultury „Hugonówka” odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 25-lecia Stowarzyszenia Gmin Uzdrowiskowych RP. Podczas uroczystości Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, minister Andrzej Dera wręczył odznaczenia państwowe

nadane przez Prezydenta RP osobom zasłużonym dla rozwoju uzdrowisk i społeczności lokalnej. Wśród odznaczonych Brązowym Krzyżem Zasługi za działalność na rzecz społeczności lokalnej znaleźli się: Dariusz Reško – Burmistrz Krynicy-Zdroju, Bogdan Kałucki – Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakład Opieki Zdrowotnej Sanatorium Uzdrowiskowe MSW, Ewa Svejda-Hutnikiewicz – Małopolski Konsultant wojewódzki w dziedzinie balneologii i medycyny fizykalnej z Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Sanatorium Uzdrowiskowe MSW. Medalem „Zasłużony dla Gmin Uzdrowiskowych RP” wyróżniono Stowarzyszenie Krynicka Organizacja Turystyczna.

**16 października** Krynickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Moderato obchodziło jubileusz 10. lecia istnienia. Z tej okazji zaprosiło miłośników tańca do Pijalni Głównej na X Małopolskie Spotkania Taneczne - Koncert Jubileuszowy. Krynickie Towarzystwo Społeczno - Kulturalne Moderato powstało 10 sierpnia 2006r. z inicjatywy rodziców dzieci tańczących w Zespole Tańca Artystycznego „MINIATURY” działającego przy Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju oraz jego kierownika artystycznego i choreografa Władysława Szłeka. Krynickie Towarzystwo „MODERATO” realizując cele programowe podjęło się organizowania, corocznych Małopolskich Spotkań Tanecznych. Celem imprezy jest połączenie wypoczynku z nauką tańca oraz warsztatami doskonalącymi technikę tańca. Jest to wydarzenie artystyczne obejmujące swym zasięgiem teren Polski Południowej oraz Słowacji i Łotwy.

**11 października** po raz szósty Gmina Krynica-Zdrój zorganizowała obchody „Święta Kazimierza Pułaskiego”. W uroczystościach pod pomnikiem w Tyliczu i kopcem Pułaskiego w Krynicy-Zdroju wraz z Dariuszem Reško Burmistrzem Krynicy-Zdroju udział wzięli: Małgorzata Półchtopek – przewodnicząca Rady Miejskiej w Krynicy-Zdroju, Jan Galinowski – współtwórca obchodów organizowanych w Krynicy-Zdroju, przedstawiciele Straży Miejskiej w Krynicy-Zdroju.

**19 października** odbyły się Gminne Mistrzostwa Szkół Podstawowych w halowej piłce nożnej chłopców i dziewcząt Krynica-Zdrój. Turniej został rozegrany w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2. W zawodach udział wzięły reprezentacje Szkół Podstawowych z Krynicy-Zdroju, Tylicza i Mochnaczki Wyżnej

**22 października** Natalia Kiczka UKS Arcus Krynica wywalczyła brązowy medal w kat. wagowej 67 kg podczas XXXV Mistrzostw Polski seniorów w Taekwondo Olimpijskim, które odbyły się w Kętrzynie.

**25 październik** - Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju zorganizowało wystawę „Spadkobiercy Nikifora” Stefana Telepa – łemkowskiego malarza ze Zdyni.

Wystawę oglądać będzie można do 28 lutego.

**1 listopada** po raz 6. na cmentarzu komunalnym przy ul. św. Włodzimierza oraz na cmentarzu w Krynicy Dolnej odbyła się kwesta, z której dochód zostanie przeznaczony na ratowanie zabytkowych nagrobków. Podczas kwesty uzbierano 3212,89 zł.

**11 listopada** Święto Niepodległości w Krynicy – Zdroju rozpoczęła Msza Święta odprawiona w Kościele Zdrojowym. Następnie poczty sztandarowe przeszły na Deptak, pod tablicę pamiątkową Józefa Piłsudskiego, umieszczoną na budynku Starego Domu Zdrojowego, gdzie po odegraniu Mazurka Dąbrowskiego i okolicznościowych przemówieniach złożono wiązanki kwiatów. Następnie uczniowie Szkoły Podstawnej nr. 1 zaprosili zebranych na montaż słowno - muzyczny „Z piosenką i wierszem ku Niepodległości”.

Burmistrz Krynicy-Zdroju dr Dariusz Reško został uhonorowany Krakowskim Dukatem w kategorii „Kreator Przedsiębiorczości”. Nagroda Krakowski Dukat ma charakter promocyjny i przyznawana jest

nie przedsiębiorstwu lecz osobie, która je założyła lub nim zarządza. Nagroda wyróżnia i honoruje osoby za osiągnięte wyniki ekonomiczne, inwencję, umiejętność dzielenia się sukcesami z otoczeniem, w którym dana osoba prowadzi swą działalność.

**W dniach 24-26 listopada** w sali balowej Starego Domu Zdrojowego w Krynicy-Zdroju odbyła się czwarta edycja Międzynarodowego Konkursu Wokalnego im. Jana Kiepury. W tych dniach uzdrowisko gościło najlepszych młodych śpiewaków z uczelni muzycznych z różnych krajów. Zwycięzcą tegorocznej edycji został Michał Janowski.

**W dniach 2-4 grudzień** na hali MOSiRu odbyły się wybory Miss Supranational, Mister Supranational oraz Miss Polski 2016. Nową Miss Supranational została 24-letnia mieszkanka Indii, Srinidhi Shetty. Konkurs Mister Supranational wygrał pochodzący z Meksyku Diego Garcya, a koronę najpiękniejszej kobiety w Polsce zdobyła 20-letnia studentka Paulina Maziarz z miejscowości Mostki w gminie Zwolen.

## Krynickie Towarzystwo Kulturalne obchodziło 30 – lecie swojej działalności.

Pomysłodawcą założenia towarzystwa był Bogusław Kaczyński, a realizatorem tego zadania był Andrzej Piasek, który też został pierwszym prezesem. 14 maja 1986 r. ustanowiony Statut Towarzystwa został sądownie zarejestrowany i od tej chwili rozpoczęła się jego działalność. Celem Towarzystwa stało się upowszechnianie muzyki, propagowanie sztuki śpiewaczej Jana Kiepury, podejmowanie i realizowanie zadań związanych z historią, kulturą i życiem artystycznym Krynicy-Zdroju. W ciągu roku Towarzystwo organizuje wiele wydarzeń kulturalnych, w tym koncerty z okazji

urodzin Jana Kiepury, Letnie Festiwale Muzyczne i Międzynarodowy Konkurs Wokalny im. Jana Kiepury.

Z okazji jubileuszu w Starym Domu Zdrojowym odbyła się uroczysta gala połączona z koncertem XIV Letniego Festiwalu Muzycznego.. „Usta milczą, dusza śpiewa...”, podczas którego wystąpili: Anna Ogińska (sopran), Aleksandra Gudzio (mezzosopran), Paweł Brożek (tenor) z towarzyszeniem akompaniamentu na fortepianie w wykonaniu Katarzyny Rzeszutek. Gościem gali był wicemarszałek Stanisław Sorys.

## Tak się żyje na Kubie

W środę, 30 listopada w czytelni naszej biblioteki odbyło się spotkanie z podróżnikiem, Renatą Rettinger, która opowiadała o swojej podróży na Kubę. Spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem słuchaczy. Prelegentka jest pracownikiem naukowym Zakładu Turystyki i Badań Regionalnych Instytutu Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie i pasjonatką podróży po całym świecie. Zwiedzając egzotyczne kraje, stara się przede wszystkim obserwować życie codzienne mieszkańców, ich zwyczaje i osobliwości danego regionu.



# Mikołajkowe zawody pływackie

Mikołajkowe zawody pływackie Uczniowskiego Klubu Sportowego „UKS Gladiator - Damis” odbyły 6 grudnia na basenie Centrum Wypoczynku i Rehabilitacji „Damis”. W zawodach wzięło udział 28 młodych pływaków, w siedmiu różnych kategoriach wiekowych - od 6 do 16 lat. Sekcja pływacka UKS „Gladiator” powstała w czerwcu 2016 roku. Trenerem i współzałożycielem klubu jest Amadeusz Kwiatkowski. Dzieci po raz pierwszy miały okazję, w rywalizacji sportowej między sobą, sprawdzić zdobyte umiejętności pływackie. Było dużo zabawy i śmiechu. Zwycięzcy otrzymali medale i statuetki, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe dyplomy. Trenerzy: Jakub Jarosz i Piotr Pach uważają, że ich podopieczni w ciągu kilku miesięcy zrobili duże postępy. Większość dzieci niedawno nauczyła się pływać, natomiast reszta pracowała nad doskonaleniem różnych stylów pływackich.

W Krynicy, w ramach klubu funkcjonują dwie grupy początkujące oraz jedna sportowa. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu na basenie CWiR „Damis” przy ul. Pułaskiego. Niedawno powstała również sekcja w Muszynie. Dzieci uczą się pływać na niewielkim basenie Sanatorium Uzdrowskiego „Muszyna”. W chwili obecnej do klubu należy łącznie ponad 50 dzieci z terenu Krynicy-Zdroju i Muszyny, ale zainteresowanie tym sportem jest duże większe, tylko niestety nie ma na terenie tych miejscowości odpowiedniej pływalni. Fot. UKS „Gladiator”



**KRYNICKIE STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ Z BĄD SOODEN-ALLENENDORF**  
zaprasza do udziału  
w II edycji projektu  
**Nasz Region-Nasza Kultura**

**27.12.2016**  
Przyjazd gości z Bąd Sooden-Allenendorf  
- spotkanie integracyjne

**28.12.2016**  
Wyjazd do Czymej 11:30  
Spotkanie z mieszkańcami Czymej w Domu Polsko-Słowackim  
W programie:  
- występ dzieci w widowisku jasełkowym  
- degustacja tradycyjnych potraw wigilijnych  
- wystawa ozdób świątecznych wykonanych zgodnie z lokalną, ludową tradycją  
- wspólne kołędowanie

**29.12.2016**  
Zwiedzanie Krynicy-Zdroju  
- **Koncert Koled i Pastorałek** w Kościele Zdrojowym - 17:00  
w wykonaniu uczniów i absolwentów Szkoły Muzycznej I i II Stopnia  
pod kierunkiem Małgorzaty Mecznirowskiej-Gurgul

**30.12.2016**  
Wyjazd do Nowego Sącza - 8:45  
- Miasteczko Galicyjskie  
zwiedzanie wystawy: Obrzędy Bożonarodzeniowe  
Wyjazd do Muszyny i Tylicza - 12:30  
- kulig szlakiem Konfederatów Barskich

Organizacja: KRYNICKIE STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ Z BĄD SOODEN-ALLENENDORF, ul. Pułaskiego 10, 34-100 Krynica-Zdrój

**KRYNICKIE STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ Z BĄD SOODEN-ALLENENDORF**

szerzej zaprasza

do udziału w II edycji projektu  
**Nasz Region-Nasza Kultura**

**27.12.2016**  
Przyjazd gości z Bąd Sooden-Allenendorf  
- spotkanie integracyjne

**28.12.2016**  
Wyjazd do Czymej - 11:30  
W programie:  
- występ dzieci w widowisku jasełkowym  
- degustacja tradycyjnych potraw wigilijnych zgodnie z lokalną, ludową tradycją  
- wspólne kołędowanie

**29.12.2016**  
Zwiedzanie Krynicy-Zdroju  
- **Koncert Koled i Pastorałek** w Kościele Zdrojowym - 17:00  
w wykonaniu uczniów i absolwentów Szkoły Muzycznej I i II Stopnia  
pod kierunkiem Małgorzaty Mecznirowskiej-Gurgul

**30.12.2016**  
Wyjazd do Nowego Sącza - 8:45  
- Miasteczko Galicyjskie  
zwiedzanie wystawy: Obrzędy Bożonarodzeniowe  
Wyjazd do Muszyny i Tylicza - 12:30  
- kulig szlakiem Konfederatów Barskich

Krynicky Stowarzyszenie Przyjaciół z Bąd Sooden-Allenendorf, w ramach konkursu pn. "Mecenat Malopolski", przystąpiło do realizacji II edycji projektu „Nasz Region-Nasza Kultura”. Realizacja projektu odbędzie się w Krynicy-Zdroju, Czymej, Tylczu i Muszynie, Nowym Sączu, w dniach 27.12.-30.12.2016r.

Głównym celem jest prezentacja dziedzictwa kulturowego Malopolski a w szczególności Sądeckożyzny i Gminy Krynicy-Zdroju, oraz zacieśnienie więzów pomiędzy miastami partnerskimi.

PROJEKT REALIZOWANY PRZY WSPARCIU FINANSOWYM WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO





**supersam**



**ZAPRASZAMY DO MARKETU**

Krynica, ul. Kraszewskiego 1  
tel. 472-38-66, 472-38-67

Godziny otwarcia:  
od poniedziałku do soboty: 7.00 - 21.00  
niedziela: 10.00 - 19.00



**O DRUKU WIEMY WSZYSTKO**

**POLIGRAFIA**

**Michał Jasnosz**

**OFERUJEMY:**

- skład komputerowy • profesjonalny druk cyfrowy na maszynach XEROX
- opracowywanie graficzne projektów
- skanowanie diapozytywów oraz materiałów refleksyjnych • fotografia cyfrowa
- druk etykiet • druk akcydensów • druk kalendarzy, plakatów, ulotek i widokówek
- druk książek • druk gazetek • druk katalogów
- druk naklejek • druk wizytówek i papierów firmowych
- druk oraz wycinanie pudełek i opakowań kartonowych
- STRONY INTERNETOWE



**PPHU "JAS-POL"**

ul. Kopernika 31A 33-383 Tylicz  
tel. 18 472 51 50 • fax 18 472 51 52

[www.jas-pol.pl](http://www.jas-pol.pl) e-mail: [jas-pol@jas-pol.pl](mailto:jas-pol@jas-pol.pl)



[www.dtp24.eu](http://www.dtp24.eu)

**OFERUJEMY W DOBREJ CENIE**

**Projektowanie stron internetowych**

**Fotografia użytkowa.**  
Oferujemy tradycyjne usługi fotograficzne - fotografię użytkową, reklamową, reporterską.

**Wirtualne wycieczki.**  
Serii zdjęć panoramicznych tworzących pełną prezentację obiektu

**Panoramy sferyczne.**  
Wirtualne panoramy obejmujące pełną sferę fotografowanej przestrzeni (360° x180°)

**KONTAKT**  
**Kom. 608 518 946**

**ZAPAMIĘTAJ ! NASZĄ GAZETĘ KUPISZ:**

- we wszystkich naszych bibliotekach
- - w sklepie obuwniczym P. Wśniewskich;
- - w kawiarni „Lilanka” przy ul. Piłsudskiego
- - w supersamie „EKO”,
- - w sklepie spożywczym "WITNIA", przy ul. Kraszewskiego przy ul. Nadbrzeżnej w hurtowni „ASORT”
- w sklepie PSS: przy ul. Wspólnej

„Krynickie Zdroje” – gazeta lokalna • ISSN 1234–2394 • wydaje: Biblioteka Publiczna Gminy Krynica-Zdroju

Adres redakcji: ul. Nowotarskiego 1, 33–380 Krynica-Zdrój, tel. (18) 471 22 03,  
[Krynickie\\_zdroje@wp.pl](mailto:Krynickie_zdroje@wp.pl)

[www.bibliotekakrynica.pl](http://www.bibliotekakrynica.pl)  
[bibliotekakrynica@wp.pl](mailto:bibliotekakrynica@wp.pl)

Redaktor naczelny: Agata Jarosz, Z-ca red. naczelnego: Magdalena Krzeszowska.

Redaguje kolegium w składzie: Małgorzata Pomietło, Joanna Moskała.

Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo skracania materiałów opatrywania ich własnymi tytułami • zamówienia na zamieszczenie płatnych reklam firm, instytucji i osób prywatnych, a także klepsydr i nekrologów osób bliskich w siedzibie redakcji

Skład komputerowy, druk: P.P.H.U. Jas-Pol Poligrafia, 33-393 Tylicz, ul. Kopernika 31 A, tel. (18) 477-74-80

Żadna część "Krynickich Zdrojów" nie może być przedrukowana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu, bez pisemnej zgody wydawcy.  
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.